Nr 157. Kraków 11 Lipca — Piątek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 lipca.

Gdybyśmy zdania naszego nie byli dawniéj objawili o petycyi stowarzyszenia wiedeńskiego *Concordia*, zaniesionéj do Izby deputowanych o wstawienie się za ułaskawieniem skazanych dziennikarzy, zdawałoby się, że naśladujemy tu tylko znane wyrazy z bajki o niedojrzałych winogronach. Oprócz petycyi wzmiankowanéj, zalega jeszcze w tece wydziału inna petycya 52 radnych miasta Wiednia, która prosi o reformę kodeksu karnego, a mianowicie ze względu na ustawę drukową. Ta druga petycya jest na swojem miejscu: żąda ona od Izby tego, co leży w zakresie Izby, to jest żąda zmian prawodawczych. Petycya *Concordii* czuła potrzebę użycia Izby, nie widząc jasno, czy ma to uczynić w jéj prawodawczym charakterze, czy tylko w jéj charakterze korporacyi poważnéj, któréj prośba więcéj może mieć wagi, niż gdyby petenci wprost od siebie udali się z nią do tronu. Izba zamiast z téj ostatniéj strony wziąść petycyę, chciała ją wciągnąć w swój zakres prawodawczy, a uczyniwszy to, zbyła ją obojętnym frazesem.

Podajemy poniżéj w całéj rozciągłości rozprawy nad tym przedmiotem i przekazujemy je czytelnikom „do ocenienia“ mówiąc słowami dwóch bardzo liberalnych deputowanych. Ze słownikiem niemal Grimma w ręku zastanawiała się Izba nad siłą i doniosłością dwóch wyrażeń, z których jedno i drugie brano na czułe ważki synonimowe. Wyszukawszy, które z nich o jeden miligram cięższe, p. Giskra wspaniałomyślnie takowe wniósł, zastrzegłszy się jednak od wszelkiéj odpowiedzialności moralnéj przez potępienie tych za którymi miał niby przemawiać, od wszelkiego wymówiwszy się z nimi wspólnictwa i chełpiąc się przed światem, że za nieprzyjaciół swoich się wstawią, skoro przekazuje petycyę „do ocenienia“.

Wyraz ten jednak zbyt mocnym zdał się Izbie, i odrzuciła go. Opinia publiczna, która, jak to rzekł p. Kuranda, nie umie szanować wyroków sędziowskich i poddaje surowéj krytyce wyroki zapadłe na dziennikarzy, posądzając je, jak znów mówi p. Giskra, o tendencyjność, zapewne nie obejdzie się łaskawiéj z niniejszemi obradami Izby deputowanych. W krajowych dziennikach ciszéj się zapewne ta opinia objawiać będzie aniżeli w obcych, inaczéj bowiem, pierwsze mogłyby znów być wystawione na korzystanie z wspaniałomyślności p. Giskry i jego przyjaciół politycznych.

Izba przekazując petycyę Ministerstwu, nie postąpiła sobie zdaniem naszem, parlamentarnie, a to w jakikolwiek sposób byłaby to przesłanie poparła, słabszem czy silniejszem wstawieniem się; albowiem petycya powoływała się do łaski, a pod tym względem niemasz między petentem a Koroną pośrednictwa doradzców korony. Jest tam tylko pośrednictwo domyślne, ale nie oparte na pojęciu łaski, ani też na organizmie konstytucyjnym. Rzeczą Izby mogło być tylko uchylenie petycyi przejściem do porządku dziennego, ale za to w motywach tego przejścia mogło się znaleść wypowiedziane takie zdanie, jakiegoby znów w uchwałę włożyć było niepodobna bez wdzierania się w atrybucye Korony. Umotywowane przejście do porządku dziennego, — co to za rozległe pole do objawienia, jak Izba zapatruje się na kwestyę wolności druku, na kodyfikacyę karną! Wtedy niebyłby p. Giskra potrzebował osłaniać się przed zarzutem sympatyi dla skazanych.

W ciągu całych rozpraw nad petycyą stowarzyszenia *Concordia*, dwa tylko głosy miały wagę i znaczenie zasadnicze — wszystkie inne głosy zastępowały sentymentami brak politycznego poglądu na przedmiot petycyi. Poseł Zyblikiewicz i Minister Schmerling postawili obaj rzecz na gruncie politycznym, lubo każdy z nich inaczéj. Pierwszy wskazał niezgodność pojęć w kodeksie karnym zawartych z pojęciami nowszemi o państwie i o rządzie, tudzież następstwa nierozłączenia administracyi od sądownictwa; drugi, to jest Minister Stanu wystąpił jako obrońca konstytucyi w jéj wszystkiéj, zupełnéj i nietykalnéj formie, dla któréj utrzymania wszelkich należy użyć środków. Jeżeli powołanie się Ministra na Anglię było zupełnie chybionem, co wykazać w téj chwili nie może być zadaniem tego krótkiego zdania sprawy z obrad nad wiadomą petycyą, a było chybionem ze względu na wolność druku i stowarzyszeń, na prawo o libellach, na egzempcye przez parlament uchwalane — znane tam dawniéj niż stan oblężenia na stałym lądzie, — ze względu na różnicę między głoską prawa a jego zastósowaniem (niewieszają już w Anglii złodziei, ani niewysyłają dziennikarzy do Botany-Bay) — to z całéj mowy Ministra jedna tylko myśl przebijała: poświęcić wszystkie względy, byle utrzymać konstytucyę. Minister związał konstytucyę, prawo nadane, z systemem, z konstytucyonalnością, pragnąc zasadę ocalić przez formę.

Jaki wpływ wywrą rozprawy wzmiankowane na sam przedmiot onych — to nie jest rzeczą przypuszczeń, ale właśnie dla tego, że my pojmujemy zasady konstytucyjnego rządu, to nam tem trudniéj wytłumaczyć, iż Minister Stanu oznajmiał Izbie, że nie będzie popierał ogólnéj amnestyi, i dla czego popierać jéj nie będzie. Zdefiniował Minister zatem, jak daleko wpływ jego na Koronę sięga — a prawo łaski jéj tylko służące przedstawił jako polityczne narzędzie swéj władzy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 8 lipca.

† Powolność p. Heydta w uwzględnianiu wszystkich sprawiedliwych żądań Izby poselskiej w przedmiocie zaprowadzenia ściślejszego i prawem przepisanego zarządu i kontroli finansów, sprawiła, że obrady nad pojedynczemi etatami budżetu spokojniej i z większą wzajemną zgodą się odbywają, aniżeli się spodziewano. Pozostaje jedyny budżet ministerstwa wojny, który może się stać kwestyą gabinetową, decydującą o losie ministerstwa lub Izby. Wszystkie organa prasy zwracają uwagę na ten grożący, i jak się zdaje nieunikniony konflikt, jedne, jako *Kreuzzeitung*, wzywając rząd, aby przed czasem zdeklarował otwarcie i statecznie swoje stanowisko, zanim będzie zapóźno; drugie, jako *Sternzeitung* i *Berlińska Powsz. Gazeta*, napominając Izbę, aby postanowienie swoje dobrze rozważyła, i nierozmyślnością i bezwzględnością swoją nie sprowadziła smutnego dla siebie, dla rządu i dla kraju rezultatu; inne, jako *Volkszeitung*, radzą śmiało, aby Izba tyle tylko nad zwyczajny budżet uchwaliła, ile koniecznie potrzeba, aby naprawić złe lat poprzednich i armię sprowadzić do stanu, jaki miała przed dokonaną częściową reorganizacyą.

Taki też jest mniej więcej zamiar dwóch najliczniejszych frakcyj, które mają większość w Izbie, postępowej i lewego środka, naradzających się od kilku dni z sobą, aby zgodzić się na wspólny wniosek. Nie przyszło jeszcze do zupełnego porozumienia się, które jednak nie różny sposób zapatrywania się, lecz obawa przed możebnemi następstwami dotąd wstrzymuje. Celem takiej uchwały jest oczywiście zarazem zmuszenie obecnego gabinetu, przedewszystkiem ministra wojny p. Roona do ustąpienia. On jest reprezentantem żywiołu reakcyjnego w gabinecie, utrzymującego się głównie przez łączenie się z sobą partyi militarnej i feodalnej, które mają przeważający wpływ u dworu. Ważność jedynie osoby p. Heydta wpływ ten paraliżuje. Kto wie, czy nie przyjdzie do tego, że p. Heydt, opierając się na większości Izby, i na konieczności położenia, wysadzi p. Roona z gabinetu. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że liberalny minister wojny, np. jenerał Bonin, który właśnie z powodu tej niewczesnej i niepopularnej reorganizacyi armii, ustąpił miejsca p. Roonowi, z łatwościąby kwestyę sporu załatwił. Powrót do dawniejszej nienaruszonej instytucyi landwery i dwuletnia służba w linii utorowałyby odrazu drogę do porozumienia się. Mówią że p. Roon silnie dotąd stoi u dworu. Konieczność położenia może się okazać silniejszą. Nowe rozwiązanie Izby sprowadziłoby katastrofę na Prusy. Oktrojowanie nowego porządku rzeczy byłoby najnierozważniejszem przedsięwzięciem, do któregoby się uciec można. Rząd nie wie, albo wiedzieć nie chce, jakie usposobienie panuje w narodzie. Niech wyśle swoich ajentów na zebrania towarzyskie wyższych i niższych klas ludności, tanim kosztem się dowie o lojalności ich uczuć i opinij. Cóż w obec tego niechętnego usposobienia znaczą deputacye z obozu konserwatywnego? Hr. Schwerin, zdaniem postępowców nie bardzo głęboki polityk, powiedział jednak prawdę, że powrót do państwa policyjnego i do środków prewencyjnych jest dziś niemożebnym, jeśli rząd chce żyć w zgodzie z narodem. Mógł dodać, że i charakter państwa przeważnie militarny nie da się dłużej utrzymać. O tę to kwestyę teraz spór się toczy. Nałogów które się stały drugą naturą nie łatwo się pozbyć. Ale dzisiejsi ministrowie zdaniem powszechnem, nie są ludźmi stanu, którzyby byli w stanie osłabić parcie opinii publicznej, która żąda ich zmiany.

Kwestyą hessen-kasselską złożyliśmy ad acta. A tu profesor historyi, p. Sybel, wnosi interpelacyę, aby ją nanowo odświeżyć w pamięci. Innego też skutku interpelacya mieć nie może. „*Infandum reginas jubes renovare dolorem*“. Widać z tego, że niemiecka partya postępowa nie ma na teraz w Niemczech innego pokarmu do przeżuwania. Pogłoski o wznowieniu kwestyi holsztyńskiej zupełnie ucichły. Państwa niemieckie przygotowują tylko jakąś odpowiedź dyplomatyczną na dawniejszą notę duńską. To cała rzecz.

Rzym 4 lipca.

Rząd rosyjski rozkazał księdzu Borowskiemu wracać na Petersburg, gdzie zniewolą go zapewne zdać sprawę ze swego pobytu w Rzymie. Przewidujemy dla niego wiele przykrości i prześladowań. Biskup żytomierski opuszcza wieczne miasto w najlepszem, jak się zdaje usposobieniu; miał on przed wyjazdem długie posłuchanie u Ojca świętego, a stosunki z biskupami katolickiego świata dziwnie w nim ducha podniosły i nastroiły.

Pan Thouvenel przesłał dnia 26 czerwca księciu Gorczakowowi notę pana Rattazzi, w której rząd włoski przyjmuje położone przez gabinet petersburski warunki uznania królestwa Włoskiego. Jednym z takowych jest zamknięcie szkoły polskiej w Cuneo, oddalenie niektórych ochotników i emigrantów polskich z wojska tudzież zobowiązanie się, iż rząd włoski nie będzie nigdy wspierał polskiego ruchu ani żadnej pomocy Polakom nie da. Wszystkie listy z Turynu i Paryża od politycznych osób pochodzące a otrzymane tutaj bądź przez członków Ciała dyplomatycznego, bądź przez krajowych dostojników, zgadzają się co do tego przyrzeczenia rządu włoskiego względem Polski. Uznanie królestwa Włoskiego przez Rosyę i potrójne przymierze Włoch, Francyi i Rosyi wywołują ostre nagany ze strony prasy przeciwnej jedności Włoch.

W Rzymie uznanie to wielkie wrażenie sprawiło. Zasłona spadła z oczu nielicznym stronnikom Rosyi i tym, którzy się niedorzecznie spodziewali, iż wojsko rosyjskie przywróci Stolicy apostolskiej utracone prowincyi, iż ocali władzę doczesną Papieża. Rachuba taka była szaloną, ale nie trzeba się dziwić, iż przy pomocy politycznej, historycznej i jeograficznej niewiadomości dość we Włoszech pospolitej, mogła się wylęgnąć w niektórych umysłach pomnych jeszcze czasów Grzegorza XVI. Zresztą stan, w jakim się Rosya znajduje, przekonywa wszystkich, że trzeba się raczej zwracać ku narodowi, który sam jeden wśród rozkładu państwa carów wyobraża i coraz bardziej będzie wyobrażał porządek i siłę. Rosyanie bawiący w Rzymie są pomieszani. Księżna Czerniszew otrzymała tutaj list bezimienny z Rosyi naznaczający jej dzień, w którym pałac jej w Moskwie spalić miano. X. Berardi utracił już wszelką nadzieję udania się na posadę nuncyusza do Petersburga.

Gotuje się nowa wyprawa garibaldowska. Wszyscy oficerowie z jego wojska bawiący zagranicę otrzymali od jenerała swego rozkazy niezwłocznego powrotu.

Lwów. JCKApMość dozwolił hr. Janowi Krasickiemu, aktuaryuszowi urzędu powiatowego, przyjąć i nosić udzielony mu krzyż honorowy panującego zakonu ś. Jana.

Wiedeń 9 lipca. Wczorajsze rozprawy Izby deputowanych poprzedzone były interpelacyą Giskry względem przystąpienia Austryi do związku cłowego niemieckiego. Interpelacyę tę podpisali wszyscy obecni członkowie lewej strony i środka, bo liczy ona 112 podpisów, tak że zapewne tylko polscy i czescy posłowie nie wzięli w niej udziału. Interpelacya ta kończy się pytaniami: czy rząd podziela zdanie interpelantów, że Austrya może przystąpić do związku cłowego niemieckiego po upływie teraźniejszego okresu ugody taryfowej; czy w razie zgodzenia się Rząd, już teraz zajmie się przygotowaniami; czy Rząd zamierza usunąć trudności wynikłe z traktatu francusko pruskiego ze względu na przystąpienie Austryi do związku cłowego?

Takąż samą interpelacyę uczyniono w Izbie wyższej. Hr. Rechberg przyrzekł dać rychłą odpowiedź.

— Na posiedzeniu Izby deputowanych w d. 8 b. m. przypadło z porządku dziennego między innemi sprawozdanie wydziału próśb. Do pierwszej prośby przyczyniła się Izba, to jest, aby zrobić składkę na pewnego ślepego harfiarza i sprawić mu harfę z pedałami. Drugą prośbę wniesiono stowarzyszenia wiedeńskiego autorów, zwanego „Concordia“, które zaniosło do Izby podanie, aby wstawiła się za skazanymi dziennikarzami i autorami i wyjednała im amnestyę.

Sprawozdawca wydziału, hr. **Gleispach**, odczytawszy podanie, taki wniosek wydziału zaleca Izbie:

„Radzie państwa, a odnośnie każdej z obu Izb służy w moc stanowiska konstytucyjnego jedynie atrybucya współdziałania prawodawczego i kontrolowania władzy wykonawczej rządu państwa. Gdy w niniejszej petycyi nie żądano od Izby konstytucyjnego wpływu, a przeto Izbie nie służy w tej mierze wdawanie się; wniosek więc wydziału próśb zaleca: Wys. Izba zechce uchwalić przekazanie tej petycyi c. k. Ministerstwu sprawiedliwości do zarządzenia jak za stósowne uzna.“

Z tego zechce wys. Izba poznać, iż wydział próśb był tego zdania, aby się nie wdawać w zalecanie, i następnie mniemał, że aby się uwolnić od dalszego uzasadnienia tego przedmiotu, wystarczy ta okoliczność, iż Izba nie ma prawa wdawania się w tę sprawę. Dodać jeszcze winienem, iż uchwała ta zapadła za zgodą wszystkich ówczas obecnych członków.

Giskra: Prosiłem o głos, aby zalecić poprawkę przeciwnie do wniosku podaną, która zmierza, aby w miejscu właściwem włożyć słowa „do ocenienia“, tak iżby dotycząca uchwała wypadła:

„Wys. Izba zechce uchwalić przekazanie petycyi w mowie będącej rządowi cesarskiemu do ocenienia.“

Wys. Izba przez dotychczasową praktykę swoją, a jak mniemam, słusznie uznawała, że służy jej prawo polecania dochodzących ją petycyj rządowi cesarskiemu z uwzględnieniem treści takowych. Wys. Izba wyobraża sobie niezawodnie, że nie przekracza to granicy władz, że niemasz tu mieszania się do władzy wykonawczej, jeżeli Izba zaleca jaką petycyę rządowi, albowiem w zaleceniu takowem niemasz żadnego nacisku ani też nie jest zamierzony rozkazujący wpływ na rząd. Podobnież wys. Izba wybierała taką formę w różnych przypadkach za nadejściem próśb, a jeżeli dobrze pomnę, ostatnim razem w petycyi jednego z miast Wyższej Austryi o majątek kościelny, i przekazano ową petycyę rządowi do ocenienia. Jest to mniej niż gdyby petycyę wprost polecono, albowiem zostawia się rządowi wolność uwzględnienia lub nie po ocenieniu. Takie więc sformułowanie wniosku ani zwyczajowi Izby ani naturze rzeczy nie sprzeciwia się. Co się zaś tyczy strony materyalnej, mamy przed sobą petycyę stowarzyszenia prawnie uznanego, składającego się z osób mniej więcej poważnych, a treścią tej petycyi jest, aby Korona użyła prawa ułaskawienia i nie pociągała do ukarania czynów zagrażających bezpieczeństwu państwa. Niemasz pewności, w jakiem stadium rzecz ta obecnie zostaje, ale o ile wiadomo, wyczerpane są środki prawne, a jeżeli nadzwyczajnych środków użyto, to jak sądzę, nic to nie przeszkadza, aby w jakibądź sposób poprzeć petycyę. Niemasz bowiem określonego stadium w karnem postępowaniu, ażeby nie można wśród takowego prosić o łaskę; ocenienie zaś takiej prośby nie ma na celu wpłynąć na wyrok sędziowski, jeśli takowy ma dopiero zapaść. Sędzia nie ulegając wpływowi, może wydać wyrok, jak mu to jego sumienie i wiedza według prawa i słuszności nakazuje, owszem w staraniu się o łaskę leży właśnie uznanie, iż nie było zamiaru naruszenia wyroku sędziowskiego. Pozostaje więc każdemu z członków tej Izby osądzić, czy uważa tę petycyę za godną do ocenienia.

Czynności karygodne, które są przedmiotem w mowie będącym, targnęły się na bezpieczeństwo państwa w jego istotnych podstawach, to jest na konstytucyę i rząd, uczyniły to przez druk i uczyniły w okolicznościach niezmiernie trudnych, bo w chwili, gdzie zdaniem mojem byłoby owszem obowiązkiem wszystkich obywateli przyczyniać się w miarę sił swoich, o ile można do utrwalenia danej konstytucyi, do jej wyrobienia. Ważność przedmiotu, jakim jest bezpieczeństwo państwa w jego składzie, siła użytego środka, to jest druku w jego działaniu rozległem i okoliczności wśród jakich popełniono karygodne czynności, chciałbym rzec, pierwsze chwile kształcenia się naszych stosunków konstytucyjnych, wywołały słusznie surowość prawa, a sędziowie z sumienną surowością, w niektórych przypadkach zbyt może surowo, ramie sprawiedliwości spuścili.

Obok tego dostrzegamy jeszcze tę okoliczność, że inne dzienniki publiczne, równie stanowcze i równie śmiałe w opozycyi przeciw rządowi, przeciw pojedynczym jego krokom, przeciw ich twórcom, pozostały jednak nietknięte; były one za konstytucyą i są za nią. Oczywiście, że część opinii publicznej, a zdaniem mojem niesłusznie, poddała się mniemaniu, że w wyrokach potępiających tak jak się one przydarzały, przeciwieństwo kon-

Część Literacko-Artystyczna.

POMNIK NOWOGRODZKI.

17ta PRELEKCYA profesora *Duchińskiego*.

Siedemnasta z kolei prelekcya była poświęcona w znacznej części poetom, malarzom, rzeźbiarzom, budowniczym i ogólnie artystom. Profesor przedstawia te główne zasady historyi Słowian, mianowicie ze stosunków Polski wschodniej do zachodniej i do Moskwy, te okoliczności, z których najłatwiej mogliby korzystać wszyscy nasi poeci, malarze, rzeźbiarze i ogólnie artyści.

Pierwszy to raz zapewne, historyk Polak zajął uwagę ziomków i cudziemców tego rodzaju badaniami publicznemi; boć wszyscy nasi poeci, artyści, robili takie badania jak to widoczna z ich prac artystycznych, ale wyrozumowania historyczno-krytycznego tych prac nie mieliśmy. Z historyi stosunków Polski wschodniej do Polski zachodniej, wyjąwszy ciągle powtarzanego obrazu małżeństwa Jagiełły z Jadwigą, nie mamy ani obrazów, ani poematów. Słyszymy o okazujących się w ostatnich czasach tego rodzaju pracach dramatycznych w Polsce wschodniej, mianowicie na Haliczu. Na ten objaw zwrócił uwagę nasz profesor. Postanowił on, ile mu cel wykładu pozwoli, jeżeli nie zapełnić brak u nas dzieł historycznych dla ułatwienia artystom ich wyrobów, to przynajmniej zwrócić uwagę historyków i artystów na sposoby jakiemi profesor zapatruje się na przedmioty z tej gałęzi.

Właśnie w tym celu, na ostatniem posiedzeniu, okazał jak badacze zapatrywać się powinni na sztuki piękne w Polsce w ocenieniu onych ze stanowiska wszystkich ludów indo-europejskich; okazał najdramatyczniejsze momenta z życia dziejowego Polaków i innych Słowian, ograniczając się zdarzeniami do połowy IX wieku, mianowicie do czasu kiedy Słowianie połudaiowi (wyjąwszy Bułgaro-Słowian) z obu stron Karpat, z Krakowem i z Podolem stanowili państwo Morawskie, kiedy Turanie Chazary z swoim Kahanem-Rabinem na czele, martwią się, że im Polanie kijowscy dali w dani miecze obosieczne, a Słowianie nowogrodzcy wypędzili Waragów. Pierwsze z tych zdarzeń miało miejsce w VIII wieku a drugie w 859 r. Zobaczycie jak profesor skorzystał z tego co powiedział o obrazach i dramatach, aby okazać niektóre ważne prawdy filologiczne, które z swojej strony udowadniają, że Polska Mazowiecka jest *ojczyzną wszystkich dzisiejszych Słowian*, prawdy, które same przez się, dla niespecyalistów byłyby może za nudne.

Oprócz tych zagadnień, nie mógł profesor zapomnieć, że mówi w dzień 11 maja i że dzień ów jest rocznicą otwarcia kursu jego w języku francuskim; dotąd bowiem mówił po polsku dla Polaków tylko. Skończył wykład swój uwagą, że podboje mongolskie nie przyczyniły się do oddzielenia Polski wschodniej od Moskwy, jak to zwykle utrzymują; ale że przeciwnie, podboje mongolskie *opóźniły* zupełne, nawet dynastyczne, oderwanie się Polski wschodniej od Moskwy, a przyłączenie się pierwszej do Polski zachodniej aż do XIV wieku. Gdyby nie napad Mongołów i gdyby w Polsce zachodniej był około XIII wieku tak silnie zcentralizowany rząd jak w wieku XI i jeszcze w XII, za czasów Bolesława Krzywoustego; połączenie się Polski wschodniej z zachodnią, nastąpiłoby około XIII wieku. To widoczna z samego już charakteru i okoliczności powstania państwa moskiewskiego od drugiej połowy XII wieku, a szczególnie z charakteru wojen Moskali w r. 1169 przeciw Kijowowi, a w r. 1170 przeciw Nowogrodowi, naostatek widocna to z uroczystości 28 listopada, jaką w ten dzień, postanowili Nowogrodzianie święcić na pamiątkę ich zwycięstwa nad Moskalami, w tym ostatnim roku. Ciąg wykładu pozwolił często profesorowi zwracać uwagę na to, że nazwa: Moskale, Moskwa, nie pochodzi od miasta Moskwy, ale że Moskalami zwały się narody Turańkie, które zamieszkiwały Moskwę (Maski, Mokele, Moksza, Mokszijanie itd.).

Tak określiwszy cały wykład profesora z 17go posiedzenia przystępuję do najważniejszych szczegółów.

Zaczął profesór od przypomnienia rocznicy zaczęcia swego kursu. Uczcił on to zaczęcie zwróceniem uwagi na kilka szczegółów z swego życia, szczegółów które pozwoliły mu widzieć jasno, tak jak dziś wszyscy jasno widzieć zaczynają, że pomnik Nowogrodzki ma na celu nie postęp Moskali w cywilizacyi, ale upadek w barbarzyństwie, a to przez obchód uroczysty największych kłamstw które chce gabinet Petersburgski okazać za prawdę ludowi swemu i Europie; że pomnik ów ma szczególnie na celu uprawnienie starych i przygotowanie nowych zaborów przez Moskali. Złe zwiększa się z przyczyny, że te uprawnienia nie są tylko *naukowe, książkowe, teorytyczne*, Gabinet Petersburski wprowadza one *w rzeczywistość krwawą*. Tak jest, *w rzeczywistość krwawą*, mówi profesór; bo Rząd moskiewski chcąc udowodnić prawa swoje, naprzykład do Polski wschodniej, nie zadawalnia się rozszerzeniem fałszów, chociażby pomnikami; on pracuje *nad wyniszczeniem szlachty i katolicyzmu w owej części Polski*, to jest tego co w tych stronach stanowi cywilizacyą; on pracuje nad zagarnięciem ziem słowiańskich, a najprzód Rusi Halickiej i Węgierskiej. Pisma księcia Trubeckoho, cyrkularze Wasilczykowa najlepiej to udowadniają, bo dopełniają i pojaśniają sam pomnik. Owe to usiłowania, zmusiły profesora do publicznego wystąpienia i protestowania.

Jeżeliby nieszczęście jakie miało się zdarzyć szlachcie w *Guberniach zachodnich*, będzie Europa wiedziała łatwo kto jest przyczyną. Ta jest jedna z praktycznych stron otwarcia kursu przez Profesora.

Że myśl popychania ludu ciemnego na klasę oświeceńszą na Rusjach, jest dawny system Moskiewski, okazało się to w czasie rzezi humańskiej, którą Rząd moskiewski wywołał. Właśnie okoliczności z życia Profesora nauczyły go od dzieciństwa tak rzeczy widzieć. Oto są niektóre z tych szczegółów od 1824 do 1838 roku. Przedstawiamy je chociaż w skróceniu, bo, jak słusznie uważał Profesór tłumacząc przyczynę, że o nich mówi, charakteryzują one w najwydatniejszych punktach życie Rusi pod Moskalami w owych 25 latach, a okazują one nadto smutne następstwa jakie sprawić może pomnik Nowogrodzki, jeżeli przeciw onemu nie będzie protestacyi i jakiegoś publicznego zadość uczynienia prawdzie obrażonej, prawdzie najhaniebniej pogwałconej owym pomnikiem.

Było to w roku 1824. Profesor nasz, dzisiejszy reformator i twórca prawdziwych zasad historyi ludów Indo-Europejskich i Zurańskich, był ośmioletnym chłopięciem w pensyonie niedaleko Bałty w Krzywem Jeziorze. W tym roku w czasie około Wielkiej-nocy, wielkie było wzburzenie umysłów między włościanami Krzywego Jeziora i okolic. Odgłos że chłopi będą rznąć szlachtę wszędzie się rozlegał; *zasidatele* najwięcej o niej mówili. Wojska w okolicach nie było. Do miasteczka zjechało się mnóstwo rodzin szlacheckich i oszańcowało w szkole i w domach sąsiednich. Zabarykadowali się i Żydzi, którzy hurmem także do miasteczka zjechali się. W obozowem takiem życiu przeszedł cały Wielki Tydzień. Co dnia czekano napadu, najstraszniejsze dnie były: Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota. Był tam płacz i zgrzytanie zębów; była spowiedź publiczna, a wiele osób codzień komunikowało się; w ówczas to i nasz Profesor pierwszy raz spowiadał się i komunikował. Płacz kobiet i dzieci w kościołku, który był niedaleko pensyonu i w samym pensyonie był tak przerażający, że wiele bardzo kobiet włościańskich wraz z dziećmi poprzybiegały z okolicznych wiosek, oblegały nasze szańce mówi Profesór i płakały ze swej strony, płakały woła-

stytucyi było w zasadzie powodem prześladowania, że dążność objawiana przez dzienniki była przedmiotem ukarania. Ubolewam nad tem mniemaniem, ale istnieje ono. Daje się to zrozumieć z tego co powiedziano i z powodu, że nie mamy jeszcze sądów przysięgłych. Zdanie to jednak trwa i działa w opinii publicznej, a przeto zasługuje na uwagę. Przypatrzmy się zaś prawom, które w tym przypadku naruszono; a sądzę, że słusznie w petycyi podniesiono tę okoliczność, iż są to prawa, które w chwili przeistoczenia znajdują się. Od okólnika JW. Ministra Stanu rozpowszechniło się szeroko zdanie dawno między wszystkimi światłymi i wolnomyślnymi ludźmi w Austryi utrzymywane, że obecne prawa nie odpowiadają nawet stosunkom. Obie Izby pracują gorliwie nad przeobrażeniem prawodawstwa, i nie można pominąć milczeniem, że właśnie dotyczące prawa noszą na sobie znamie czasu, kiedy absolutyzm a później śmiała reakcya stworzyły sobie środki do zwalczania dążności, które im uwłaczały. Owszem, powiedzieć można, że osoby bezpośrednio lub pośrednio w tej kwestyi interesowane mogły były rzeczywiście w obec zastosowania karnego praw nieraz tęsknić za prewencyjnemi środkami policyi. A jakież zapadły wyroki? Nie można zaprzeczyć, że według wskazanego punktu widzenia fakt ukarania na podstawie takich praw pozbawia uczucia słuszności. Osoby pod innemi względami nietknięte na powadze i czci, dotknięte zostały tak twardemi karami, nie tylko ograniczeniem wolności osobistej — lecz także — jeżeli się nie mylę — owym okrutnym przyczynkiem kajdan, i jak to z pewnością pamiętam, postem, owym wielce nieszczęsnym, według osobistego zdania mojego, wybiegiem, przez który sądy mają sobie polecone skracać karę, któraby nazbyt długo wypaść miała.

Zaprawdę, wśród tych okoliczności usprawiedliwionem jest życzenie, aby Korona użyła w całej rozległości służącego sobie prawa łaski. Nikt zapewne nie posądzi o to wys. Izby, jeżeli takowa uchwali przekazanie petycyi wys. Ministerstwu do ocenienia, że w większości swej podziela dążności owych dzienników, które specyalnie są przedmiotem tej petycyi. Dla mnie wszelako w tem właśnie leży powód szczególny mojego wniosku. Rzadko dzienniki owe pomijały sposobność wyrzucania większości tej Izby umysłową nieudolność, upodobanego deptania po ścieżkach przez rząd wskazanych, braku uczucia dla prawnych żądań całych plemion i narodów, a niejeden członek tej Izby umieszczony został przez expektoracye owych dzienników w rzędzie mężów najlepiej w ojczyźnie oczernionych. Jest to okoliczność, która mnie w wysokim stopniu powoduje, aby przeciwnikom konstytucyi wdrożyć oraz przekonanie, że jeżeli idzie o objektywne ocenienie faktów i stosunków, owa tyle oczerniona większość Izby nie żywi żadnej urazy, żadnej zawiści i żadnej niecnej namiętności.

Zalecam wys. Izbie przyjęcie mojego wniosku.

Kuranda: Po obszernym wymownym wykładzie poprzedniego mowcy, uważam za obowiązek, o ile można w krótkich słowach ograniczyć się do kilku rzeczowych punktów. Poprzedni mowca przypisał wyrażeniu „do ocenienia“ takie znaczenie, któreby mogło przyczynić się do poparcia niniejszej petycyi; ja z mej strony niewidzę wielkiej różnicy; niemniej jednak jeżeli wyrażenie to ma być dowodem niejakiego udziału w petycyi jaka leży przed nami, to je popieram. Nie możemy się bynajmniej łudzić, aby wyroki które przed kilkoma tygodniami w Wiedniu tak licznie zapadły, niebyły zwróciły uwagi w kraju, nie tylko w wielkiej publiczności u nas, lecz także i zagranicą, i dla tego zdaje mi się, że przedewszystkiem należy, skoro raz już taki przedmiot dostał się przed wys. Zgromadzenie, „nieodpychać go obojętnie i pysznie, ale się nim zająć. Jeżeli słowa „do ocenienia“ mają być wyrazem współczucia, to — powtarzam — popieram je. Nie można zaprzeczyć, a podniósł to poprzedni mowca, że w wyrokach jakie zapadły, zachodzą postanowienia i obostrzenia, które trudno pogodzić z duchem naszego czasu, a najmniej z konstytucyjnemi zasadami państwa opartego na wolnomyślnych i humanitarnych zasadach. Wskazuję wam, Panowie, przedewszystkiem, wzmiankowane tu właśnie obostrzenie postem. Cóżbyście powiedzieli, jeśliby podyktowano karę kija; a czemże jest post, jeżeli nie karą cielesną? (*poruszenie*)

Prezes: Upraszam mowcę aby się wstrzymał od osądzania wyroków. Mniemam, że obowiązkiem jest Izby nie tykać wyroków.

Kuranda: Ośmielam się nadmienić, że mnie p. Prezes uprzedzasz tylko. Byłbym to zaraz powiedział, tem więcej, że to w petycyi stoi. Samo się przez się rozumie, że sędzia nie może być poddany krytyce; albowiem przepisy stoją w prawie i nawet tak je ustawa tłómaczy; tym sposobem ma być więźniom kara skrócona. Ależ Panowie! sąd publiczny całkiem inaczej na tę rzecz się zapatruje, a mogę z zupełną twierdzić prawdą, że w ciągu krótkiej podróży którą świeżo odbyłem, wszędzie gdziem tylko opowiadał o postępach rozwoju naszej konstytucyi, karę postu zarzucano. (*poruszenie*)

Jestto fakt którego przytoczenie nie da się uniknąć. Ale w tej nawet Izbie samo Ministeryum oświadczyło, że wkrótce, i to na następnem zebraniu przedłożoną będzie Radzie państwa zmiana ustawy karnej, nowy kodex karny, i możemy oddawać się nadziei, że zajdą reformy osobliwie co do kar politycznych. Czyliż mężowie, na których niedawno zapadły tak znaczne wyroki sądów karnych, dla tego że dopuścili się przestępstw o rok wcześniej aniżeli przyszła reforma ustawy karnej, nie mieliby znaleść jednego słowa współczucia z powodu wyroków, które wydane były jeszcze w duchu dawniejszego i zastarzałego prawodawstwa!

Słowo „do ocenienia“ zalecane przez p. Giskrę jest bardzo umiarkowanem wyrażeniem współczucia, a przez to bynajmniej nie uwłaczanoby Koronie pod względem prawa, łaski ani też Ministerstwu pod względem władzy wykonawczej. Albowiem samo Ministeryum (a w tej kwestyi sądzę, że petycya jest w błędzie) nie ma w tej sprawie ani władzy wykonania ani inicyatywy. JCMć wyłącznie posiada najzupełniejsze prawo łaski, Ministeryum może się ograniczać tylko na głosie doradczym, ale samo nie działa. Skoro zaś tak jest, to zaprawdę nie dopuszczamy się naruszenia władzy wykonawczej, wyrażając współczucie nasze pośrednio za złagodzeniem kary, i dla tego Panowie, głosuję za wnioskiem p. Giskry.

Wiser mówi, że mając udział w procesach drukowych, czuje się w obowiązku zabrania głosu. Popiera on słowa Giskry w tym duchu, iż rzeczywiście zachodzić mogą powody skłaniające ministeryum do przemawiania u JCMości za ułaskawieniem. Wiadomo, że w obu Izbach ustawa drukowa ma być wziętą pod rewizyę. Podczas przedłożenia Izbie nowelli do prawa karnego wypowiedziano, że prawodawstwo karne zmienione być winno, zwłaszcza o ile dotyka spraw politycznych. Zastrzeżono jednak, że dopóki to nie nastąpi, obecne prawa mają pozostać nietknięte. Wprawdzie w obec spraw i interesów publicznych, a szczególniej życia konstytucyjnego stanęły dawne ustawy karne na innych zasadach oparte, a które teraz tłomaczyć należy; ztąd rodzi się obawa niejednakowego tłómaczenia. Sprawiedliwość jednak na tem nie cierpi, albowiem sędziowie sądzą z wewnętrznego przeświadczenia a przytem ogólne definicye prawodawcze nie łatwo dadzą się różnostronnie tłómaczyć. Mowca natrąca o okólniku Ministra do namiestników ze względu na druk, gdzie powiedziano, że wolny ruch zgadza się z nowym systemem, i że należy porzucić środki prewencyjne. W tym duchu rząd zaniechał tych środków, a mało co używał ostrzeżeń. Mimo tego przepisy te istnieją, a prasa mogla mniemać, że otwartą ma wolność na tem polu na którem ją prawne środki prewencyjne już więcej nie spotykają. Sądzę przeto, że słusznie należy uważać dotychczasowe procesa jako surowe ostrzeżenia i na tem zakończyć, a na przyszłość przypomnieć prasie, że istnieją jeszcze prawa dla niej niebezpieczne. Z tych powodów mówca popiera wniosek Giskry ze względu na jego ogółowość i unikanie szczególnych faktów i osób.

Riehl chciał wnieść rozleglejszy wniosek aniżeli Giskry, z powodu jednego z przyjaciół swoich skazanego w procesie drukowym. Przystaje wszelako na wniosek Giskry, pragnąc aby uchwała zapadła jednogłośnie. Bardzo wielu doznaje takiego uczucia, pomimo szanowania wyroków sądowych, jakoby takowe były surowe i niesłuszne, a to dla tego, że Izba w tej chwili zajmuje się nowemi podstawami prawa drukowego i kodeksu karnego dla przestępstw drukowych, sądy zaś sądzą i skazują na mocy tych praw które Izba zmienić zamierza. Rozwój życia konstytucyjnego zaczęty w dyplomie październikowym jeszcze się nie skończył. W tym stanie przejściowym zapatrywania się bywają chwiejne i trudno wśród ogólnej dyskusyi zachować granice między tem co wolno a czego nie wolno. Rząd zaniechał ostrzeżeń, przez to trudno rozumieć jak daleko dochodzi wolność druku. Trudność ta i uznanie jej przez Ministeryum daje mówcy nadzieję, iż rząd sam najlepiej oceni, jak dalece wniosek Giskry uwzględniony być winien.

Zyblikiewicz *): Kiedyśmy przed kilkoma miesiącami przy innej sposobności, a mianowicie podczas obrad nad sądami przysięgłych w sprawach drukowych, roztrząsali stosunki prasy, pojawił się fakt nader pocieszający, że wtedy tj. w lutym, bardzo mało jeszcze wydano wyroków karnych na dzienniki. Teraz zaś w szesnastym miesiącu konstytucyi lutego statystyka co do tego znacznie się zmieniła. Pominąwszy owe części monarchii, gdzie włada prawo wojenne, wydano dotąd w ogólności ośm wyroków karnych na dzienniki, a przez nie jedynastu redaktorów i dziennikarzy skazanych zostało na 31 miesięcy prostego i 33 ciężkiego więzienia, razem na 64 miesiące więzienia i utratę kaucyi w ogólnej sumie 11,400 złr. Z tych dwa dzienniki już upadły pod ciężarem wyroków karnych, byt innych podany jest w wątpliwość a niemal cała reszta prasy opozycyjnej ma dalsze procesa drukowe i zostaje pod śledztwem.

*) Z zapisków stenografowanych. (*Red. Cz.*)

Jest to bez wątpienia zjawisko wielkiej wagi i w następstwa obfite, a w historyi rządów konstytucyjnych trudno znaleść drugi taki przykład. Dziwniejszem jeszcze przedstawia się to zjawisko, jeżeli, Panowie, weźmie się pod oczy pojedyncze wykroczenia za które prasa skazaną została. I tak np. niektóre dzienniki uznano winnemi dopuszczenia się zbrodni przeciw formie rządu. Forma rządu w Austryi jest przecież konstytucyjną, a wszystkie te dzienniki są ducha ściśle konstytucyjnego, ich polityczne wyznanie wiary było konstytucyjne; żaden z nich nie obstawał za anti-monarchiczną formą rządu, ani za formą rządu absolutnego, ale właśnie za konstytucyjną formą. Otóż zachodzi pytanie, jak dzienniki konstytucyjne w konstytucyjnem państwie mogły były zgrzeszyć z powodu formy rządu.

Inne dzienniki uznano winnemi zbrodni naruszenia publicznéj spokojności, że zaczepiały administracyę państwa, lubo nie w organizmie jéj, ale w jéj krokach administracyjnych. A przecież opozycya przeciw krokom administracyjnym jest tak naturalnem prawem konstytucyi, że nie potrzebuje to być nigdzie napisanem, i ośmielam się, Panowie, przypomnieć Wam słowa ministra angielskiego Pitta który prawo to za tak zbawienne poczytał, iż rzekł, że kupiłby sobie opozycyę, gdyby jéj darmo nie miał.

Wszelako jeżeli zaczepianie kroków administracyjnych ma być zbrodnią naruszenia publicznéj spokojności, to musiałoby się to odnosić chyba do teraźniejszéj administracyi państwa, a sądy wiedeńskie podobnież to uważały.

We Lwowie natomiast poczytano zarówno za zbrodnię naruszenia publicznéj spokojności zaczepienie kroków administracyjnych dawniejszego rządu, a faktem jest, że jedno z pism polskich *Przegląd powszechny* dla tego uznany był winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznéj, że uderzył silnie na dawny rząd a mianowicie na system nauczania, i złamał mu szpadę nad głową. Nie można również spuszczać z uwagi, że gdy dzienniki zaczepiły, jakto podniósł dep. Dr Giskra, konstytucyę lutową, musimy, Panowie, zaprawdę zważyć że nie czyniły tego na korzyść jakiejś tam nowéj, jeszcze nie znanéj idealnéj ustawy, na korzyść jakiejś *lex ferenda*, ale że to czyniły na korzyść innéj ustawy, na rzecz dyplomu październikowego, a jest on również ustawą i to ustawą zasadniczą, zawsze jeszcze obowiązującą.

Wiele się zapewne przyczyniło żywiołów do wywołania tak osobliwych zjawisk. Jakto już dep. Dr Giskra nadmienił, rozpowszechniło się wielce zdanie, że procesa te były procesami tendencyjnemi. Zdanie to znalazło i w tem poparcie, że na czele administracyi sądowéj i urzędów sądowych ci sami zawsze jeszcze ludzie stoją, którzy za dawniejszego rządu tak prawodawstwo sądowe jakoteż samą nawet administracyę sądową niedołężnili i dozwalali jéj niedołężnić (*poruszenie*) i że ze szczytu téj najwyższéj posady obwieszczano teorye, takie teorye, które nie dadzą się pogodzić z powstającem państwem na prawie opartem, jak np. w wiadoméj filipice, gdzie mówiono przeciw monopolizowaniu władzy karnéj w rękach sądów i przedstawiano gotowość poświęcenia pewnéj części sądownictwa karnego na rzecz policyi, aby tylko powagę jéj ocalić.

Wszakże, Panowie, pomijam wszystkie domniemane tylko a nie ujęte powody i ograniczę się na tem tylko, co się da ująć. I mniemam, że głównem złem, główną przyczyną tylu procesów jest sama ustawa, tj. § 65 ust. k., który mówi o naruszeniu spokojności. Paragraf ten bierze w obronę formę rządu i administracyę państwa, ale w pierwotnym układzie swoim bierze w opiekę formę rządu absolutną i absolutną administracyę państwa. Kiedy zaś Austrya zmieniła formę rządu, cóż pozostało z tego paragrafu? martwa głoska. Duch z niego wywiał, musianoby tchnąć nowy duch w martwą głoskę i nową myśl w nią przelać. Czyż to cud, Panowie, że dziennikarstwo nadało martwéj głosce inną myśl, innego ducha, i że uczuło się być do tego uprawnionem, aniżeli to późniéj sądy uczyniły? Zmiana formy rządu zrobiła § 65 ust. k. tak problematycznym, że nietylko prasa popadła w zajścia z sądami, i że zdaniem mojem popaść w nie musiała, ale że nawet same sądy wahały się, jak pośród tych zmienionych stosunków pojmować § 65 i jak go stosować do odmiennych obecnie stosunków nietylko pod względem prasy, ale i pod względem innych czynności w §. 65 przewidzianych. Było to zaprawdę faktem, że nawet wiedeński sąd krajowy zostawił opozycyi przez wiele miesięcy wolne pole; faktem jest, że zaczął pociągać dzienniki opozycyjne w październiku dopiero albo w listopadzie, i to za artykuły nawet, które były pisane w sierpniu, a dowodem to, że sam sąd chwiał się. jak ma pojmować i stosować § 65.

Jestto również znany już fakt wys. Izbie, że § 65, który mówi o naruszeniu spokojności publicznéj, stosowany bywa w Galicyi w przypadkach rozpowszechniania pieśni narodowo-religijnych, o których była tu już mowa z powodu pewnéj interpelacyi. Rozszerzanie tych pieśni podciąganem również teraz bywa pod § 65. Wszelako przez półroku nie było tego. Początkowo sądy przyglądały się obojętnie rozdawaniu publicznie między lud pieśni przez samych nawet ex-żandarmów i urzędników policyjnych, jakto nadmienił sam Minister administracyi p. Lasser. Jestto fakt udowodniony.

W drugiéj epoce sądy nie uważały się być spowodowanemi do wdawania się, albowiem organa policyjne przywłaszczyły sobie juryzdykcyę.

Dopiero w trzeciej epoce, również w październiku czy listopadzie, zaczęły sądy rozpowszechnianie tych pieśni narodowo-religijnych podciągać pod § 65, a to nie wcześniej, aż dopóki rozporządzenie Prezydyum Namiestnictwa lwowskiego z d. 22 października 1861 L. 995 nie poleciło wszystkim sądom i prokuratoryum publicznym „na zawiadomienia otrzymywane od władz bezpieczeństwa o rozszerzaniu pieśni, postępować z urzędu według ustawy karnej.“ Jest to dowód, że i tutaj sądy wahały się, jak paragraf ten stósować. Faktem jest także, że same nawet sądy niezgadzały się z sobą, jak pojmować owo miejsce ustawy.

Nadmieniłem już, że w Wiedniu kroki teraźniejszéj administracyi rządowéj były wzięte w opiekę, podczas kiedy we Lwowie opiekowano się nawet i krokami dawniejszego rządu, a nawet w wymiarze kary pokazuje się pewne wahanie, pewne niezdecydowanie się sądów, i każdego zapewne uderzyło, że procesa drukowe w pierwszéj seryi wypadły daleko surowiéj aniżeli w seryi drugiéj. Uderzyło to zapewne każdego, że pewien np. dziennik, lubo zbrodnia jego pozostała tylko jako usiłowanie, skazany został na ciężkie nawet więzienie, i to na 6 miesięcy, kiedy inne dzienniki, dzięki i chwała Bogu, skazane były na proste tylko więzienie, a przezto ustrzeżone przynajmniéj od hańby kajdan. Nie należy wreszcie pomijać, że sam rząd starał się uzupełnić owe miejsca ustawy, co dowodem, że były niedokładne. Jeżeli więc same sądy chwiały się, jeżeli sam rząd spowodonym się być widział uzupełniać ustawy, czyż Panowie, wyłączny wtedy powód procesów leży w prasie? Czyż nie leży raczéj w ustawie, że tyle wywołano procesów drukowych? Jeżeli zaś powód tych skazań leżał w ustawie, wtedy do nas należy Panowie, jako będących jednym z czynników władzy prawodawczéj, przyczyniać się tyle do usunięcia złego, o ile tylko zakres działalności naszéj pozwala. Już czcigodni poprzedni mówcy pp. Giskra i Kuranda wykazali, że niedopuszczamy się wdzierania się we władzę wykonawczą, jeżeli petycyę, którą mamy przed sobą, polecimy wys. Ministerstwu.

Chętniebym głosował także za wnioskiem dep. Giskry, gdyby ten niebył się ograniczył do części tylko dziennikarstwa, a mianowicie do dziennikarstwa wiedeńskiego.

Jednakowoż jak pokazuje statystyka którą dostarczyłem, jest poza Wiedniem także dużo dziennikarzy i redaktorów skazanych, a jeżeli jakiekolwiek powody przemawiają za niesieniem pomocy tutejszym, to te same powody istnieją również, aby innym takaż pomoc była niesioną.

Prócz tego nie można również spuszczać z uwagi, że wielka część prasy opozycyjnej zostaje jeszcze pod śledztwem. Niechcę bynajmniej taić, że mam tu głównie prasę polską na myśli. Wszystkie dzienniki polskie zostają pod śledctwem sądowo-karnem (*śmiech*) a jeżeli zachodziły powody przemawiające na korzyść już skazanych, to mianowicie zachodzą również powody co do dzienników, względem których śledztwo jest prowadzone; albowiem niedokładność ustawy i brak ustawy mówią również za jednemi jak i za drugiemi, a szczególną przykładać do tego muszę wagę, że cała prasa polska zostaje pod śledztwem.

W ogólności prasa ta ciężkie już dotąd przeszła próby. Z jedenastu redaktorów, o których wspomniałem, jest czterech Polaków; z 33 miesięcy ciężkiego więzienia, wszystkie przypadają na redaktorów polskich, a z 11,400 złr. przepadłej kaucyi, 7000 i więcej jeszcze wypada na samą prasę polską; a jednakowoż Panowie, głównym powodem tych procesów drukowych jest jedynie to, że i dziennikarstwo polskie czuło się w prawie tłomaczenia i rozumienia inaczej programu szanownego p. Ministra stanu z jednej strony, z drugiej zaś strony § 65 ustawy, aniżeli to czyniły później sądy po odbytych doświadczeniach. I tak panowie, mógł zapewne redaktor czuć się w prawie przyjęcia do swojego dziennika we Lwowie odezwy nazajutrz po ogłoszeniu jej przez dzienniki niemieckie.

Uczynił też to, a pomimo tego skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia; albo też inny redaktor mógł sądzić, że ma prawo złamać szpadę nad głową poprzedniego rządu, a przecież uznano go winnym naruszenia spokojności publicznej; albo też np. w lutym p. Minister skarbu przyniósł pocieszającą tej wys. Izbie wiadomość, że niedobor o 15 milionów mniej wypadł; wiadomość tę telegrafowano do Krakowa do *Czasu*; w jakich słowach telegrafowano, tego redakcya nie wie, ale jak bióro telegraficzne powiedziało, było to telegrafowane w tych słowach: *das Defizit ist um 15 Millionen zurückgeblieben*. Otóż Panowie, przetłomaczyć to na polskie i myśl trafić, to ja sam, choćby mi przyszło głowę położyć, niebyłbym w stanie. Niewiedziałbym, czy deficyt stał się większym lub mniejszym. Redakcya sądziła, że się zwiększył i w tej myśli przetłomaczyła na polskie i zamieściła w swem piśmie. Kiedy potem nadeszła poczta z Wiednia, sprostowała zaraz tę błędną wiadomość i umieściła natychmiast w swym dzienniku całkowitą mowę p. Ministra skarbu.

Pomimo tego jest to naruszeniem spokojności publicznej, a w dniu 4 b. m. doręczono Redakcyi uchwałę względem specyalnego śledztwa o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej. Takie i tym podobne procesa są przeto jeszcze w toku, a to nietylko co do dzienników polskich, ale jak sądzę, znajdą się i dzienniki czeskie, które wciąż jeszcze pociągane są do śledztwa. Sądzę przeto, że należy wniosek wydziału i p. dep. Giskry w ten sposób rozciągnąć, ażeby przynieść pomoc całej prasie, czy takowa jest już skazaną, czy też zostaje dopiero pod śledztwem. Stawiam przeto wniosek:

„Wys. Izba zechce uchwalić: petycyę stowarzyszenia *Concordia* przekazać Ministerstwu Sprawiedliwości i polecić całemu Ministerstwu — zupełnie w duchu petycyi — aby takowe zechciało wstawić się u N. Pana o ułaskawienie skazanych w procesach drukowych; Wys. Izba wyraża oraz życzenie, aby Ministeryum sprawiedliwości raczyło u N. Pana wyjednać umocowanie do zniesienia wiszących jeszcze procesów drukowych. Ostatnie to życzenie jest zupełnie uzasadnione w prawie, mianowicie w §§ 189 i 249 ustawy post. kar., w moc których Ministerstwu sprawiedliwości służy prawo upraszać J. C. Mości o zezwolenie zniesienia procesów.“

Na tem skończył poseł Zyblikiewicz. Sprawozdanie dalsze z tego posiedzenia damy jutro.

— Z powodu zamachu na życie Wks. Konstantego w Warszawie *Donau Ztg* ostrzega Rosyę w artykule wstępnym, aby się nie opierała na narodowościach. „*Tu as voulu Georges Dandin!*“ taki jest duch tego artykułu. I dalejże wylicza organ rządowy, jak wszędy na zło wyszło Rosyi, gdzie się powoływała do zasady narodowości i jak na złe wyjść jej tu może. Wprawdzie historya Rosyi nie bardzo obfita w materyały na poparcie twierdzeń *Donau Ztg.*, aleć ta nie dba o to, byle się naciągać dała choćby niezręcznie myśl, którą na tytule artykułu położyła. Czy kto słyszał, aby Rosya zrobiła co kiedy dla narodowości? Jeżeli *Donau Ztg* mniema, że uznanie Włoch jest owocem tej polityki, to się grubo myli. Rosya potrzebuje Włoch, więc je uznaje; w Turcyi zaś działa w tym samym niekiedy kierunku co partye narodowe, dla tego, żeby Turcyę osłabić. Artykuł *Donau Ztg* więcej jest skierowany do Polski, niż do Włoch lub Serbii. Mimo tego *Börsen Ztg* donosi, że Austrya z Rosyą postanowiły razem działać na poskromienie ruchów Turcyi.

Królestwo Polskie.

Bezcelowe a uciążliwe obostrzenia, prowokacyjne prześladowania ze strony policyi uciskające bez przerwy ludność Warszawy, doszły po zamachu na W. Ks. Konstantego prawie do ostateczności. Tysiące policyantów rozrzuconych po ulicach aresztuje samowolnie za lada pozór, tego za chód szybszy, tamtego za zatrzymanie się na ulicy, tego za laseczkę, tamtego za brak latarki, zaczepia mnóstwo osób rozpinając suknie czy nie ma czamarki lub spilki z orzełkiem, a wiele osób prowadzą z rożnych dzielnic do ratusza, puszczając jednych z drogi za małym okupem, innych po kilkogodzinnem więzieniu. Taki stan rzeczy, takie prześladowanie wciąż trwające, opisywali nasi korespondenci; lecz podamy tu dzisiaj czytelnikom doniesienie korespondentów sprzyjających nawet rządowi rosyjskiemu, jak np. korespondenta do *Schlesische Ztg* (nie *Breslauer Ztg*), który chociaż nic nowego dla naszych czytelników nie donaje, potwierdza jednak znany im opis stanu rzeczy. W liście z Warszawy 6 lipca zamieszczonym w *Schlesische Ztg* z 8 t. m. pisze ten korespondent co następuje:

„Nazajutrz po zamachu, gdy na wielu placach stało wojsko, a patrole kilkakrotnie wzmocnione krążyły po ulicach, urzędnicy policyjni i policyanci wyrywali z rąk najspokojniejszych przechodniów laseczki spacerowe (chociaż tylko laski okute żelazem są zakazane) odnosili je na odwachy lub łamali na miejscu, a wiele osób uwięziono z tego jedynie powodu. Na rogatkach miejskich zmuszano podróżnych opatrzonych najformalniejszemi paszportami do zwrócenia się, a od wczoraj żaden komisarz okręgowy nie wydaje przepustek na rogatki, gdy zaś do oberpolicmajstra nie każdy dostać się może, więc nikt prawie za rogatki wyjść nie mógł i trzeba się zrzec było dzisiaj w niedzielę wszelkiej przechadzki. Na placu Krasińskich przed cerkwią rosyjską zaledwo pozwolono wczoraj ludziom powoli przechodzić, a nikomu ani na chwilę zatrzymać się nie dozwolono. Przedwczoraj wieczór gdy przybyły dzieci W. Księcia (i prze-

jąc, aby nasze kobiety przestały płakać, wołały, że nic nie będzie, aby tylko panie nasze wymogły na mężach swych i na ojcach, aby Moskalów nie powoływali. Z nami razem było kilkunastu chłopów gospodarzy prawosławnych, i służba naszej szlachty jej wierna. Oni to w swym ludowym języku mówili: „Moskali, Moskali, oto bida nasza, oto mordy nasze; ony to bissowikii dity namowlajut nas na paniw, a paniw na nas! kołyb my pozbulyś Moskaliw, wse bułoby dobre“.

Tak gadali chłopi prawosławni, którzy byli w obozie. Cerkiew była dość daleko od kościoła. Popi miasteczka, niektórzy najstarsi, niegdyś uniaci, albo synowie uniatów co przeszli na schyzmę z powodu prośby i groźby urzędników carycy Katarzyny IIej, byli nieprzychylni szlachcie. Najstarszy z nich, ozdobiony krzyżem moskiewskim, szczególnie nienawidził uniatów, a właśnie większa część szlachty czynszowej a nawet i bogatsza składała się z uniatów lub też niedawno przeszłych na obrządek łaciński. Oni przeszli na obrządek łaciński przez nienawiść ku Moskwie która zachowywała obrządek podobny uniackiemu, przynajmniej w formach zewnętrznych, a trzymała się barbarzyńskich skłonności. Większa część włościan Krzywego Jeziora była nieprzychylna Lachom. Diak jednak cerkiewny uciekł do kościołka i był nadzwyczajną pociechą. On uczenie wyjaśniał sprawę o stosunkach Rusi do Polski, ubolewając nad upadkiem Polski. Tego to diaka nazwał profesór pierwszym swym nauczycielem dziejów ojczystych. Nie pamiętam ja sam, mówi dalej profesor, szczególnych rozumowań diaka, ale pamiętam wyrazy owe chłopów i jego samego: „wypędźmy Moskali“ i t. d. bo te były często powtarzane przez służących naszych. Dotąd mam w świeżej pamięci, mówił profesor, dziewczynę chłopkę bardzo przywiązaną do nas dzieci która te wyrazy często powtarzała w najuroczystszych chwilach, o północy z wielkiej soboty na niedzielę wielkanocną. Wówczas wszyscyśmy byli pewni napadu. Mężczyzni stali uzbrojeni przy szańcach; wszyscy byli nadzwyczaj zmęczeni, czuwaniem, płakaniem. Owa to służąca i podobno pani Zbrożkowa dodawały ducha, rozdawały noże i pistolety paniom, panienkom i starszym z nas.

O północy zadzwonił straszliwy dzwon, dzwon ze drżeniem oczekiwany, hasło napadu rozpojonego chłopstwa! służąca owa wiedziała to najlepiej. Ona wszystkich zawezwała do obrony i wołała: „Boh z namy! Propadut Moskali“ i t. d. Dotąd mówił profesor, jęk owego dzwonu i owa dziewczyna chłopka i owe wszystkie poruszenia nasze, stoją mi w oczach szczególnie w noc wielko-sobotnią każdego roku. Te starania Moskali w 1824 roku wywołania nowej rzezi humańskiej spełzły na niczem; bo mała tylko część chłopów dawała się uwodzić namowom, a i ta była wstrzymana przez większość. Koniec jednak tej sprawy był boleśny i dla chłopów i dla szlachty. [1])

[1]) Moskale tak robili w r. 1824 jak 1768, używali chłopów za narzędzie, a potem batowali ich i bili do śmierci winnych i niewinnych, mężczyzn i kobiety, a ci wołali „Pany, Pany, ratujte nas od Moskaliw.“ Alę próżne były starania szlachty o ich ratowanie. Starszy brat profesora miał przemowę do jenerała Moskiewskiego prosząc o litość dla włościan w imie młodzieży. Nic nie pomogło. Było katowania w rozmaitym sposobie około dwóch tygodni.

Oto pierwsza szkoła profesora gdzie nauczył się rozumieć lub raczej czuć cele Moskiewskie i oto dla czego w pomniku Nowogrodzkim, podług którego Moskale zaczynają swą historyę nie w Moskwie, ale w Nowogrodzie i na Rusjach, widział nowe niebezpieczeństwo dla polskości, co znaczy dla cywilizacyi w Polsce wschodniej a widział jaśniej jak wielu innych z jego ziomków, widział tak, jak teraz wszyscy zaczynają widzieć.

Spieszę do części w której profesor wykładał przedmioty dla artystów; dla tego wspomnę tylko z dalszego wykładu przedmiotu który nas zajmuje co następuje: W latach 1830—1831 znowu na Rusjach były starania Moskali o podburzenie włościan na klasy oświeceńsze. W niektórych miejscach udały się sztuki moskiewskie, ale ogólnie, ludność wiejska na Podolu, Wołyniu i Ukrainie jeżeli patrzy na szlachcica jako na tyrana, (jeżeli nim jest), to nawet w tym tyranie widzi wyższą istotę; przeciwnie, w chłopie moskiewskim widzi sekciarza i szabraja, a w panu moskiewskim czynownika a zawsze i ten i drugi są zupełnie obcy dla włościan Rusi, kiedy szlachcic Polak uważany jest *za swego*. Nawet w charakterze niechęci ku Polakom i ku Moskalom ludu ruskiego ciemnego jest bardzo wielka różnica. To też w latach 1830—1831, gdziekolwiek pan lub rządzca majątku, miał żywą wiarę, a żył z ludem, lud szedł z nim na Moskalów, jak tego dowody liczne są na Sobańskich, Rzewuskich, Jełowickich, Różyckich i na wielu rządzcach dóbr obywatelskich w owych stronach. Ogólnie mówiąc protestowali chłopi przeciwko usiłowaniom moskiewskim w 1830—1831 r. jak w 1824. W latach 1837—1839 nowe były usiłowania moskiewskie wywołania rzezi humańskiéj i te napróżno, chociaż przewódzcą tych usiłowań był Bibikow ten sam Bibikow, który prześladował i Moskali gdy został ministrem spraw wewnętrznych. Od czasu Bibikowa zaczęły się na wielką skalę fałszowania historyi Podola, Wołynia i Ukrainy. On utworzył osobny komitet. tak zwany uczony, którym dyrygował Pisarew. Komitet ów miał na celu udowadniać że szlachta na Rusjach jest narodową, ale zmieniła religię. Następstwo było: zmusić szlachtę do schyzmy, a gdyby nie chciała grożono zemstą ludu. Uczniowie uniwersytetu kijowskiego pierwsi dowiedzieli się o okropnym zamachu.

Wówczas to nasz profesor wystąpił po raz pierwszy jako pisarz w obronie sprawy publicznéj; on to wspólnie z Gordonem i z Winnickim (oba zginęli na Kaukazie) układał list do Pisarewa, w którym udowadniał, że chłopi na Rusi będą wrogami Moskali nawet gdyby szlachty polskiéj między nimi nie było; że polskość na Rusjach, jak i ogólnie polskość, nie jest mazurszczyzną, ale jest zlewkiem mazurszczyzny, rusinizmu i litewszczyzny i dla tego jest narodową i dla Litwy i dla Mazurów itd.

Owe stałe starania Moskali, rzekł profesor, wzbudzać nienawiść między klasami społeczeństwa w Polsce, owe pobudzania chłopów na szlachtę z jednéj, a protekcya dawana niewielu obrzydliwym ciemiężcom ze stanu szlacheckiego z drugiéj strony długo służyły, bo ani szlachta, ani chłopi nie rozpatrywali się w przyczynach złego. Profesor uważał za obowiązek pokazać przyczynę nieporozumień dowodami jakowe wskazał i rozwinął z trzech epok życia swojego z r. 1824, 1830—1831 i z r. 1837—1838. Pomnik Nowogrodzki, dodał profesor jest dalszym ciągiem tych samych intryg moskiewskich, intryg na większą skalę i przemawiających do ludzi ukształceńszych. Z dzieciństwa nauczony doświadczeniem, nauczony przez Diaków i przez lud prosty zrozumiał profesor całą donioślość projektu o pomniku nowogrodzkim i dla tego to tak „silnie w prawdy uderzył dzwon“ jak się wyraził Olizarowski w wierszu na cześć profesora ułożonym. Rozległ się odgłos tego dzwonu na całą przestrzeń Polski, bo był echom w przeciwnym kierunku, odgłosem tego dzwonu jakowy dzieckiem będąc słyszał w Krzywem Jezierze w 1824 roku w noc Zmartwychwstania Pańskiego. Silnie uderza w dzwon prawdy profesor nasz, bo sam silnie był uderzony dzwonem z r. 1824.

Takiemi wspomnieniami uczcił profesor rocznicę odkrycia swego kursu w języku francuskim. Następnie przystąpił do zdania sprawy z swéj *galeryi obrazów*, bo galeryą zowie profesor pomysły swoje do obrazów, i słusznie bo dla niego są już one rzeczywistościami.

Dalszy ciąg nastąpi.

jeździły ze stacyi kolei żelaznej do Belwederu), kozacy wypędzali wszystkich ludzi z ulic batami i pikami! Z zadziwieniem pytano się, co to wszystko znaczy, gdy przecież W. Książę oświadczył Radzie Stanu i Radzie Miejskiej, iż oddziela pojedynczego zbrodniarza od narodu, którego dawnej szlachetności wierzy. Nie pojmują również, dla czego w czasie zamachu na W. Księcia w teatrze, nie było żadnej straży policyjnej przy tem wyjściu, co jest uderzającem przy tak nadzwyczajnie licznej i dopiero w przeszłej jesieni zorganizowanej policyi."

— Pisaliśmy kilkakrotnie o projektach przedstawionych przez obywateli Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy założenia dwóch Towarzystw kredytowych ziemskich lub też banków ziemskich w Wilnie na Litwę a w Kijowie na Ukrainę, Podole i Wołyń. Utworzenie tych dwóch Towarzystw kredytowych, potrzebne zawsze, jest konieczne i niezbędne w dzisiejszych stosunkach przy rozwiązaniu sprawy włościańskiej, co także kilkakrotnie wskazywaliśmy, a dowodziło tego daleko obszerniej motywowanie potrzeby tych instytucyj, dołączone do projektów. Wspominaliśmy już także o kolejach, jakie przechodziły projekta te i o zwłoce ze strony rządu co do odpowiedzi. O świeżem poparciu projektu założenia Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Wilnie wkrótce doniesiemy; co się zaś tyczy banku ziemskiego w Kijowie, wiadomość podana teraz w *Telegrafie Kijowskim* nie jest pomyślna.

Otóż ten *Telegraf Kijowski* donosi, że wkrótce ma być zatwierdzony projekt banku ziemskiego w Kijowie, w którym to celu udali się, z Kijowa do Petersburga marszałek gubernialny szlachty Horwat głównie popierający projekt założenia banku oraz obywatele Michał Grabowski i Łubieński. Lecz przedstawiony projekt zmieniono zupełnie w Petersburgu, a główna zmiana zależy na tem, że czynności banku, równie jak i jego pożyczki, rozciągają się tylko do miasta Kijowa, a nie do całej gubernii kijowskiej.

Drugą, ważną wiadomością, jest projekt nowej drogi żelaznej od Białegostoku na Wołyń. Połączenie, za pośrednictwem drogi żelaznej, Litwy Wołynia i Ukrainy z koleją warszawsko-petersburgską, może mieć wpływ znaczny na podniesienie bytu tych prowincyj, dotychczas zupełnie oddalonych od wielkich dróg komunikacyjnych, wiążących z sobą wszystkie kraje ucywilizowanej i przemysłowej Europy. Prowincye te Zabrane bogate są w płody naturalne, ale wywóz ich bardzo trudny. Obfite plony pól Ukrainy i Podola i bogactwa lasów Litwy nader często pozostają na miejscu bez żadnego pożytku, a przyczyną tego są niedostateczne i poprzerywane komunikacye lądowe, a szczególniej wodne. Południowa część Ukrainy i Podola, wysyłają swe zboże do Odessy na kołach zwykłą drogą lądową. Systemat ten musi uledz zmianie, przy zamierzonej budowie kolei żelaznej z Kijowa na południe ku morzu Czarnemu, ale dotychczas projekt ten jest tylko *pium desiderium*.

Przy zmianie teraźniejszéj stosunków włościańskich, potrzeba dogodniejszych dróg komunikacyjnych, stała się jeszcze niezbędniejszą dla tych prowincyj Zabranych, gdyż podniesienie się cen za przewóz, może zupełnie zamknąć handel téj strony, bo koszt przewozu tak podwyższy ceny płodów, iż niewytrzymują konkurencyi ze zbożem z Rumunii i Ameryki sprowadzonym. Kolej żelazna łącząca te prowincye bogate w zboże z morzem baltyckim jest koniecznie dla nich potrzebną, a taką jest droga żelazna z Białegostoku przez Wołyń na Ukrainę sięgająca. Wiadomo, że Białystok jest już połączony koleją z Baltykiem.

Założyciele Towarzystwa akcyjnego dla zbudowania téj drogi z Białegostoku, posłali już w tym przedmiocie prośbę, jak donosi telegraf kijowski, do głównego Zarządu dróg i komunikacyj jeszcze w d. 11 maja. Podług zamiaru założycieli, droga ma iść od Białegostoku, na Pużany i Pińsk, a daléj przez Wołyń do tego punktu, który się okaże najdogodniejszym dla płączenia jéj z drogą, jaka kiedyś może być wybudowaną od Kijowa do granicy galicyjskiéj. W warunkach, jakie założyciele przedstawili główno zarządzającemu drogami komunikacyj, powiedziano między innemi, że jeżeli projek zostanie zatwierdzony w 1862 r. wówczas pierwsze badania, co do téj drogi, winny być ukończone nie późnéj jak 22 października; jeżeli zaś ustawa Towarzystwa zatwierdzoną zostanie w początku 1863 r., wówczas założyciele zobowiązują się wykończyć drogę od Białegostoku do Pińska na dzień 13 listopada tegoż roku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lipca. Co dwa lata z funduszu złr. 630 w. a. rocznie, Instytut Techniczny wysyła jednego ucznia szkoły malarskiéj, a drugiego rzeźbiarstwa w celu kształcenia się za granicą, albowiem szczupłe zasoby materyalne, brak galeryj artystycznych, zresztą długie zaniedbanie sztuk w Polsce wymagają szukania nauczycieli i wzorów po obcych krajach. Ponieważ kilku kandydatów uzdolnionych ubiegać się teraz mogło o to wsparcie, przeto by prawdziwa wyższość otrzymała pierwszeństwo, postanowiono zostawić konkursowi rozstrzygnięcie wyboru. W tym celu polecono kandydatom malarstwa odrysować z natury człowieka w ciągu sześciu godzin i wykonać szkic obrazu podług pomysłu losem wyciągniętego. Wypadło na zadanie: „Chrystus wypędzający przekupniów z kościoła Jerozolimskiego." Rzeźbiarze odrobili z natury płaskorzeźbę mężczyzny i tę odlali z gipsu. Z kompozycyi wyciągnięto losem zadanie „Pocałunek Judasza".

Oprócz profesorów malarstwa i rzeźby, sędziami tych robót byli zaproszeni pp. Tepa, Jabłoński, Kremer, Pokutyński i Wojnarowski. Prawie jednomyślnie uznano godnymi wysłania: malarza Floryana Cynka i rzeźbiarza Mieczysława Müllera.

— P. Mądrzykowski jako były uczeń Instytutu Technicznego złożył na uczniów ubogich tegoż Instytutu czysty dochód 40 złr. z widowiska ogni sztucznych przedstawionego d. 7 b. m. w ogrodzie Strzeleckim.

— W tych dniach wyszła broszura w Krakowie u Wywiałkowskiego: „*Czesi i Polacy przez E. Tonnera;* z czeskiego przetłomaczona przez Ż. Dochód przeznacza się na ołtarz Ś. Wojciecha kosztem Polaków wystawić się mający w kościele ŚŚ. Cyryla i Metodego w Pradze, na pamiątkę tysiącletniéj rocznicy zaprowadzenia Chrześciaństwa i dziejowego istnienia Polski." Egzemplarze do nabycia znajdują się u pp. Wywiałkowskiego, Friedleina i Waltera.

— Na przedstawienie p. Eweliny Żebrowskiéj właścicielki Żurawna, stypendyum z fundacyi Żebrowskiego, do dóbr tych przywiązanéj, otrzymał od Namiestnictwa p. Eugeniusz Wędrychowski, słuchacz 2go roku prawa na uniwersytecie Jagiellońskim, w ilości rocznie złr. 210.

— Komitet towarzystwa żeglugi parowéj na Dniestrze otrzymał od c. k. Namiestnictwa uwiadomienie, że projekta krajowéj dyrekcyi budowniczéj względem uregulowania i oczyszczenia łożyska Dniestru potwierdzone zostały w Ministeryum z małemi odmianami. W skutek czego krajowa Dyrekcya budownicza otrzymała zlecenie, według tych zmian kosztorysy zrektyfikować i roboty około oczyszczenia łożyska Dniestru i ułatwienia spławności téj rzeki według możności przyspieszyć.

— Jutro w piątek dnia 11 lipca, Ś. Pelagii męczenniczki i Ś. Piusa papieża męczennika.

ROZMAITOŚCI.

Wystawa londyńska.

Oddział rolniczy i ogrodniczy wystawy francuskiej odznacza się znakomitem bogactwem. Zdarzeniem wyjątkowem oddział ten otrzymał umieszczenie obszerne, dobrze urządzone i dostatecznie oświetlone. Wygodnie można się tam przechadzać, której to korzyści nie mają oddziały przemysłowe znajdujące się naprzeciwko. Zwiedzający Anglicy niemniej podziwiają obfitą rozmaitość płodów Cerery francuskiej, jak ich metodyczne, regularne i wzorowe ugrupowanie. Te snopy, te bukiety roślin, krzewów i korzeni wszelkiego rodzaju, te owoce i ziarna różnorodzajowe, te winne latorośle ozdobione gronami, te flakony likierów i win, oraz próby tysiąca ich gatunków, któremi uprzywilejowana ziemia francuska jest tak hojnie uposażoną, czyniąc wszystkie ludy świata swemi lennikami, te okazy cukru, miodu, wosku, oliwy, drzewa, tytoniu, wełny, nici, cukierków, sucharów, czekolady itd. przedstawiają się w takim porządku układu i harmonii, jakich zazdrościćby mogli najwybrydniejsi entomologowie. Gabinety British-Museum, w Kensington i Kew nie mają zbiorów lepiej ułożonych w ogóle, lepiej rozgatunkowanych w szczegółach.

Niepodobna prawie było wyznaczyć osobną przestrzeń każdemu wystawiającemu. Wzgląd ten tych był wyłącznie udziałem, których wystawa ma znakomitą ważność i jest jednolitą. Inne tworzą grupy według klas i według departamentów. Zbiorowość ta obejmuje nieraz 10, 20, 30 do 50 osób. Cesarskie i prywatne stowarzyszenia rolnicze stanowią jeden ogół, odznaczony jednak bardzo wybitnemi napisami. Grignon i Grand-Jouan wyszczególniają się swemi pięknemi okazami zboża, miodu, jarzyn i roślin pastewnych. Wystawa departamentu północnego zwraca na siebie uwagę obfitością, rozmaitością, objętością i kolorem prób.

Najbardziej uderzającą jest ta, która należy do towarzystwa rolniczego zostającego pod kierunkiem braci szkół chrześciańskich. Nic porównać się nie da z bogactwem, rozmaitością i rodzajem rozgatunkowania, używanego przez tych skromnych pracowników, których reguła krępuje, duch biernego posłuszeństwa prowadzi, i tylko zbiorowy interes ożywia. Gdyby Francya, która liczy jeszcze 10 do 12 milionów hektarów ziemi leżącej odłogiem lub niedokładnie uprawnej, miała podobne stowarzyszenie w każdym z 89 okręgów terytoryalnych, byłoby to dla rolnictwa najsilniejszym bodźcem i prawdopodobnie kraj niepotrzebowałby w latach średnich kupować zboża za granicą.

Zoologię domową wyobrażają okazy głównych ras bydła, których siedzibą jest północ, wschód północny, środek i zachód Francyi. Po wole normandzkim z potężnym karkiem, idzie wół z Charolais znakomitego typu, mniej jednak zdatny na rzeź niż wół z Charente, lecz daleko od niego wytrzymalszy do pracy. Następuje wół z Auvergnii, mniejszy, szczuplejszy, lecz równie silny jak jego pobratymiec. Utuczony na równinach Poitou, dostarcza on smacznego i delikatnego mięsa do pożywienia.

Obok wołu z Charente, przedstawia się wół z Chollet z wysmukłym kształtem, siercią zwykle czarną, z silnym temperamentem, a krowy tej rasy wyszczególniają się najznakomitszemi przymiotami mleczności. Anglicy cenią najwyżej rasę z Charolais, która kształtem zbliża się do ich krótkorogiej rasy durhamskiej. Corocznie sprowadzają oni jałownik tej rasy równie jak rasy bretońskiej. Pierwsza służy do krzyżowania z pewnemi gatunkami, przeznaczonemi jedynie na rzeź, druga do zaludnienia i ozdoby parków. W rodzinie bydlęcej francuskiej rasa bretońska przedstawia najdoskonalszą budowę anatomiczną i najlepiej da się zastósować do wilgotnego klimatu angielskiego. Piękne bydło z Jersey, Quernesey i Aurygni, maści tak mieniącej i kształtów tak delikatnych, jest wypływem krzyżowania rasy bretońskiej z angielską.

Leśnictwo dostarcza kilka prób godnych uwagi. Pień dębowy uderza gęstością swego słoju, delikatnością żołędzi i kolorem czerwono-brunatnym. Obok stoi szkatułka z tego samego drzewa, szczególniej naśladującego palisander. Gdyby ten rodzaj był rozpowszechniony, stolarstwo a mianowicie sztuka fornierowania zyskałyby na tem wiele.

Mówiąc o leśnictwie, niepodobna pominąć imie Dra Roberta. Temu uczonemu zawdzięczać mamy leczenie chorych drzew, szczególniej zaś wiązów, tej ozdoby parków i publicznych przechadzek. Ich niszczenie nie tyle pochodzi z wieku lub wpływów atmosferycznych, jak z owadu osobnego rodzaju, który przegryza biel drzewa, niszczy rdzeń i drzewo doprowadza do upadku. Aleja windsorska, największa i najpiękniejsza z znanych dotąd, posiada wielką ilość wiązów wiekowych, które niedoszedłszy jeszcze do ostatecznego rozwoju, ulegają powolnemu lecz pewnemu działaniu strasznego robaka. Dr Robert powołany do Windsoru dla zbadania choroby i zapobieżenia jej skutkom, publicznie robił doświadczenie swej metody, która pokazała się nader praktyczną. Śmierć księcia Alberta, która wkrótce potem nastąpiła, stała się powodem odroczenia dokładniejszego i skuteczniejszego działania. Ilustracya leczenia chorych drzew znajduje się w poddziale, gdzie są wystawione płody rolnicze departamentu l'Aisne.

Gablotka sąsiednia zwraca uwagę na siebie, ciekawym swym układem. Należy ona do agronoma z departamentu Allier. P. Bignon przechodzi z syntezy do porównania jedynego sposobu jasnego wytłómaczenia punktu wyjścia i osiągniętych rezultatów. W roku 1849 nabył on włość Thenueil liczącą 500 hektarów ziemi glinkowato-krzemienistej, pozbawionej wapiennego pokładu, nadzwyczajnie wilgotnej, pokrytej moczarami i krzakami. Ziemia ta nie wydała nigdy snopa pszenicy, ani wiązki sztucznej karmy. Pięćdziesiąt sztuk bydła zaledwo znaleść tu mogło pożywienie. Agronom skreślił sobie następny program: wykarczować i osuszyć, uwapnić rolę i zastąpić żyto pszenicą, ulepszyć drenami łąki naturalne i stworzyć sztuczne na przestrzeni 250 hektarów, aby utrzymać można większą ilość bydła.

Czas i pieniądze zwyciężają wszelkie przeszkody. Lecz tu problem dwa trudne przedstawiał rezultaty: zupełne przeobrażenie własności bez ruiny właściciela. Rozwiązanie osiągniętem zostało zaprowadzeniem rur drenowych, wydobyciem wapna, które dawniej sprowadzano z odległości 60 kilometrów, wykarczowaniem krzaków, które rozrzucone po drogach i w dziedzińcu folwarku, a następnego roku pokryte $^1/_{10}$ wapna, tworzyć miały pokład do kompostu bardzo upładniającego.

Jak wszyscy nowatorowie p. Bignon spotkał się z niedowierzaniem, szyderstwem i z złą wolą podwładnych. Chłop z Bourbonnai równie jak z Solognii niewierzy ani w nową metodę, ani w nowe narzędzie. Aby odwieść od dawnej rutyny dzierżawców i prostych najemników, agronom musiał uzbroić się w stałość i pobłażanie. Powiodło mu się wreszcie zespalając wprost osadników ze skutkiem przedsiębiorstwa, przypuszczając ich do połowy dochodu i dając im znaczny udział w nagrodach publicznych przyznawanych mu z kolei przez towarzystwa rolnicze departamentu.

Na dwóch arkuszach nad gablotką zawieszonych, czytać można ogólne rezultaty. Włość Thenueil stała się urodzajną oazą w pośród innych włości bagnami i krzakami pokrytych, które ją otaczają. Żywi 200 sztuk bydła, 500 owiec, 100 wieprzów i 15 koni. Zamieszkałych w domach zdrowych i czyste mających powietrze, które dziwny stanowią kontrast z hatami irlandzkiemi z r. 1849, których rysunek zwiedzający ma przed oczyma, 80 osadników w Thenueil, zamiast żyta używa przenicy na pożywienie. Wszyscy znajdują się w względnej zamożności, a niektórzy posiadają majątku od 10 do 15 tysięcy franków.

Przyglądnąwszy się zresztą wystawionym przedmiotom, znajdziemy prześliczne gatunki zboża, jarzyny i rośliny pastewne przypominające tego rodzaju płody z Soissonais, owoce równie piękne jak z okolic Paryża, runa bardzo gęste na metysach pochodzących z owiec z Bourbonnais i barana z Southdown. W końcu własność cała przynosi $^6/_{100}$ przychodu od ceny kupna pomnożonej naturalnie wydatkami blisko 100,000 franków na wykarczowanie, drenowanie, wapnienie, plantacye i budowle. Lecz w tej włości utworzonej z stepu, gdzie były zarośle i moczary, napróżnoby szukać wieżyczek zamkowych, lub wesołej architektury nowoczesnej willi. Wbrew owym fantastom, którzy się poświęcają rolnictwu z uprzedzeniem lub dla zerwania z monotonnią politycznych waśni, p. Bignon uczynił rolnictwo rozumowe, poważne i korzystne równie dlań jak dla okolicy przedmiotem swego wiejskiego zajęcia.

Nie mogę opuścić oddziału rolniczego francuskiego, nie wspomniawszy o przewiewnych schowkach zbożowych znanych *silo* p. A. Devaux. Wiadomo że *silo* jest to spichlerz podziemny, wielki rów, który się w ziemi wykopuje i w którym przechowuje się zboże. „*Silo* mówi Słownik Bouilleta, jest w używaniu u ludów wojowniczych lub koczujących, które zboże swe przed rabunkiem chcą ukryć. Pokrywają go ziemią i odkrywają dopiero w chwili wydobycia ziarna. *Silo* jest bardzo zwykłem w Algieryi, znajduje się również jeszcze w Egipcie, Tunecie, Maroku. W krajach suchych *silo* lepsze jest od naszego spichlerza, zb. że przechowuje się w niem zdrowo".

Ostatni ten frazes tłómaczy ważność nowego wynalazku. Aby przechować zboże przez lat kilka, Francya i inne kraje z wilgotną temperaturą, znają tylko jeden sposób to jest zsypowanie go do magazynów *ad hoc* lub spichlerzów. Zboże podlegając wpływom atmosferycznym wymaga baczne go starania, a mianowicie kosztownego szuflowania, gdyż inaczej zagrzałoby się i zalęgłyby się w niem niszczące owady zwane wołki. Obliczono że na 90 milionów hektolitrów jakie wydaje Francya rocznie, 10 lub 12 milionów niszczą całkiem lub w znacznej części te owady. *Silo* podziemne chroni zboże od wilgoci, a tem samem od fermentacyi i robactwa, lecz we Francyi użytem być nie może, chyba gdyby zboże wprzód było suszone, co stałoby się niepodobnem dla rolnika, a zbyt kosztownem dla kupca. Chodziło więc o wynalezienie spichlerza, taniego, któryby za pomocą przewiewu chronił zboże od zagrzania się i od wołków. Pan Devaux rozwiązał zadanie.

Na 4 słupach kamiennych lub drewnianych wznosi się budowla czworokątna, której wierzch składa się z prętów żelaznych pokrytych blachą na kształt rzeszota zaopatrzoną w dziurki. Budowla ta ma 10 do 12 metrów wysokości i dwa lub trzy metry z frontu i może pomieścić 60 do 100 hektolitrów. W środku wznosi od dołu do góry okrągła rura blaszana podobnież zaopatrzona w dziurki. Rura ta ma 25 do 30 centimetrów średnicy i zamyka się dowolnie u góry. Gdy przeto jest zamkniętą i gdy się u dołu użyje miecha, powietrze wdmuchnięte niemogąc wyjść perpendykularnie, przechodzi horysontalnie przez warstwy zboża. Owady powstałe z fermentacyi niemogą żyć w przeciągu powietrza. Odlatują więc lub giną. Dwa doświadczenia robione w dokach londyńskich i liverpoolskich na zbożu rosyjskiem i merykańskiem zjedzonem przez wołki, w dwunastu godzinach całkiem wyniszczyły te posożyty i w sposób zadziwiający oczyściły zboże.

Co do ceny, *silo* przewiewne ma się do magazynu zwykłego jak 30 do 100. Pomieścić ono się może wszędzie, na brzegu rzeki lub morza. Dach z desek wsparty na kilku słupach wystarcza. Siła poruszająca użyta do wdmuchiwania, zależy od objętości *silo*. Można do niej zastósować konia, młynek wietrzny, lub machinę parową. Zresztą wdmuchiwanie wtedy ma miejsce, gdy ziarno jest chore, inaczej dość jest przewietrzyć zboże co dwa lub trzy miesiące przez kilka godzin.

Towarzystwo kapitalistów wiedeńskich wyrobiło sobie przywilej i zajmuje się budową przewiewnych *silo* w Tryeście mieszczących 2 do 3 milionów hektolitrów. Wkrótce i inne miejsca bogate w zboże, ujrzą u siebie tego rodzaju spichlerze. Kwestya żywności nabrała w naszych czasach wielkiej wartości socyalnej i politycznej. Każdy rząd więc się zajmuje i stara się za pomocą badań i studyów rozwiązać ją jak najlepiej. Odkrycie p. Devaux jest ostatnią odpowiedzią na tę kwestyę. Zaopatrywać się w żywność w latach urodzajnych przechowywać zboże póki nie nastąpi głód, a wtedy oddawać je za cenę, która nie pomnoży się ani kosztami budowy spichlerzów, ani przechowaniem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 8 lipca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·25
Żyto	„	2·72
Jęczmień	„	1·75
Owies	„	1·17½
Groch	„	2·75
Bób	„	2·50
Proso	„	2·50
Tatarka	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	8·40
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za cent.)	1·10
Słoma	„	0·65

Wiedeń 30 czerwca. Dzisiaj odbył się zwyczajny targ na woły opasowe na placu podle rogatki ś. Marka *(Sankt-Markser Linie)*, którego wynikłość była następująca:

	z Węg.;	z Galic.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	642	1954	93	2689
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk				1605
„ „ „ : „ z prowincyi „				980
Po za targowiskiem kupiono „				4
Niesprzedanych wróciło na prowincyą „				100
Razem jak wyżej „				2689
Ogółem wróciło na prowincyą „				1080
Pozostało dla Wiednia „				1609

Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 490 do 660 funtów.

Cena jednej sztuki wynosiła 138 złr. 50 kr. do 202 złr. 50 kr. w. a.

Cena jednego centnara mięsa wynosiła 28 złr. 50 kr. do 31 złr. — kr. w. a.

Wrocław 5 lipca. Pogoda w przeszłym tygodniu sprzyjała bardziéj urodzajom, niż poprzednio. W téj okolicy mieliśmy tylko kilka pojedyńczych wypadków deszczu; w innych okolicach atoli zdaje się słota przemagać. Z tego powodu są niejakie obawy o plon oczekiwanego żniwa, które nie pozostały bez wpływu na stan cen w niektórych miejscach. Osobliwie znać to po targach holenderskich; gdy przeciwnie ceny w Belgii i we Francyi, w skutku lepszéj pogody, tak pod względem zboża jak i mąki zniżyły się. Anglia otrzymuje wielkie dowozy, które ceny na niskiéj stopie utrzymują. W Hamburgu ceny poprawiły się trochę; toż samo nad Renem, skąd równocześnie o słotnym czasie donoszą. Podobnież opiewają doniesienia o stanie atmosfery z Niemiec południowych; zaczem też lepiéj tusząca o przyszłym handlu zbożowym opinia nie pozostała bez wpływu na targowiska austryackie i węgierskie, wykazujące podwyżkę cen. Tożsamo słychać od Baltyku, gdzie podwyższenie cen wpłynęło na stan handlu żyta w Berlinie; a to tem bardziéj, iż żyto w portach baltyckich było dosyć poszukiwane, Handel zbożowy w naszéj prowincyi przy bardzo miernych dowozach ograniczał się do zaopatrzenia potrzeb konsumcyi; wszelako w skutek szczupłości dowozów objawiała się na tutejszem targowisku dosyć żywa ochota do zakupna wszelkich cerealiów.

Wrocław 8 lipca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	85-87	82	74-80
„ żółta	84-87	82	73-79
Żyto	62-63	61	57-59
Jęczmień	43-44	42	39-40
Owies	27-59	26	24-25
Groch	52-54	50	46-48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	233	205	181

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Taryn 8 lipca. Dzisiejsza *Opinione* zawiera wiadomość z Neapolu z 7 t. m., według której mówiono tam, iż w utarczce z wojskami francuzkiemi 15 czerwca na górze Picco stoczonej, zginął znany przywódzca band rozbójniczych Chiavone z dwoma towarzyszami.

Dubrownik 9 lpca. Doniesienia ze strony Czarnogóry mówią o znacznéj potyczce z wojskiem pod wodzą Abdi paszy pod Spużem w d. 7 b. m., która wypadła ze szkodą Turków. W d. 6 b. m. przyszło w Zubczy do krwawego starcia się między Rajami a milicyą turecką, gdyż Turcy chcieli tam żąć zboże. Turcy musieli się cofnąć utraciwszy 2 zabitych i 3 rannych.

W Wiedniu z wielkiem oczekiwaniem zwrócone mają oczy ku Rosyi, wyglądając, co stamtąd przyniosą wypadki. Od zachowania się Rosyi zawisł bowiem obrót spraw tureckich i powstania w północnych prowincyach, jak z drugiej strony wewnętrzne sprawy Rosyi zwracają uwagę organów rządowych. Ze względu na uznanie Włoch przez Rosyę, stanowisko Austryi do Rosyi wymaga większej niż dotąd ostrożności.

Niepewne i wątpliwe wieści z Warszawy donoszą, iż bardzo wielu oficerów rosyjskich aresztowano w Warszawie przed dwoma dniami. Cokolwiekbądź, to jedno jest tylko pewnem, iż przedwczoraj to jest 8go t. m. po południu, silniejsze niż przez parę dni poprzednich, oddziały wojska stanęły na placach w Warszawie i liczniejsze patrole krążyły po ulicach, a ludność nie wiedziała, z jakiego to dzieje się powodu. Co się tyczy prowokacyjnego prześladowania ze strony policyi, przedstawiamy wyżéj i potwierdzają to ostatnie wiadomości, że do ostateczności prawie dochodzi prześladowawcze postępowanie policyantów i różne uciążliwości zdające się nie mieć innego celu, jak tylko zwiększenie oburzenia ludności i jéj niewiary w jakiekolwiek reformy. Utrzymują, że W. Książę obcy jest tym prześladowaniom, że one przeciwne są jego programowi i zamiarom, że może on stanąć po stronie Polaków itd., lecz dziwimy się, że jeżeli jest takie jego usposobienie, dla czego tych prześladowań nie powstrzyma, nie zatamuje tego systemu samowolności, który jest przeciwny wszystkim reformom i ich wykonanie czyni niepodobnem. Wprawdzie oberpolicmajster Piłsudzki otrzymał dymisyę, jak nam donoszą prywatne wiadomości, a w jego miejsce mianowany został były adjutant Gorczakowa, rotmistrz Muchanow, który jednak pochodzi zupełnie z innej rodziny jak smutnie znany w Kongresówce radzca tajny Muchanow, były Dyrektor Komisyi spraw wewnętrznych i kurator okręgu naukowego a raczej kurator ciemnoty, oraz brat jego krajczy koronny i były naczelnik komitetu cenzury w Petersburgu. Może ten nowy oberpolicmajster ukróci samowolność policyantów i położy jakiś kres uciskowi prowokacyjnemu. Dotąd jednak trwa on w całej sile w Warszawie i przez te dni kilka aresztowano do tysiąca osób, a których połowę wypuszczono, a paręset, jak utrzymują, siedzi w cytadelli uwięzionych na chybił trafił, lub pod najbłahszemi pozorami.

Otrzymujemy doniesienia z Litwy z Mińska spóźnione lecz szczegółowe o owych gwałtach popełnionych tam na bezbronnej i niewinnej ludności przez kozactwo i żołnierzy rosyjskich 14 czerwca w nocy, o których to bezprawiach podaliśmy już dawniéj krótki opis w liście z Mińska. Otóż w czasie napadu sotni kozaków i batalionu piechoty na ludność Mińska na przedmieściu Komarówka, inni żołnierze już zabierali się do rabunku domów. Nazajutrz deputacya najznaczniejszych obywateli udała się najprzód do gubernatora cywilnego Kellera a następnie do gubernatora wojennego Kuszelew-Bezborodko przedstawiając gwałty i żądając zadośćuczynienia; gubernator cywilny Keller bardzo grzecznie przyjął deputacyę lecz odesłał do gubernatora wojennego, który przyrzekł ukarać winnych, ale skończyło się dotąd podobno na przyrzeczeniu.

Journal de St. Petersbourg z dnia 5 t. m. podaje depeszę telegraficzną, jaką W. książę Konstanty przesłał Cesarzowi o zamachu, a którą odebrano w Petersburgu o 11½ godzinie w nocy z 3 na 4 t. m. Depesza ta brzmi: „Około godziny 9½ wieczór wychodząc z teatru, w chwili gdy miałem zamiar wsiąść do powozu, ujrzałem jakiegoś człowieka zbliżającego się do mnie i mniemałem, że chce podać prośbę. Lecz nagle strzelił do mnie z pistoletu tuż z bliska. Bóg mnie ocalił. Kula przeszła paletot, surdut, koszulę i drasnąwszy obojczyk nie posunęła się dalej. Jestem zdrów zupełnie i czuję tylko lekką kontuzyę. Sprawca został zaraz na miejscu aresztowany. *Konstanty.*" Prócz tego, dziennik ten podaje inną depeszę od przybocznego lekarza W. księcia p. Bogolubow z 4 t. m. rano, która mówi, iż rana jest bardzo lekka.— Zresztą dzienniki petersburskie z 5 t. m. nic nie zawierają ważnego.

Ministeryum pruskie wchodzi w układy z liberalną partyą w Izbie o budżet wojskowy.

Przyjazd króla Szwedzkiego do Danii ma nie być prostemi odwiedzinami dworskiemi, gdyż oprócz że już dzienniki duńskie wielką przywiązują do tych odwiedzin wagę, dziennik wychodzący w Malmö, *Snöllposten*, który ma być organem partyi dworskiéj w Sztokolmie, twierdzi, że królowi Karolowi XV towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych hr. Manderström i że w Kopenhadze zawarte będzie przymierze północne ze względu na zawikłania z Niemcami.

Ostatnie wiadomości co do uznania królestwa włoskiego przez Rosyę, streścić można w następujące doniesienie, iż rząd rosyjski zawiadomił już urzędowo gabinety francuzki i angielski o uznaniu przez siebie królestwa włoskiego, lecz kuryer posłany z doniesieniem o uznaniu nie przybył jeszcze do Turynu. Utrzymują, iż akt uznania przywiezie ks. Łabanów i zawiąże stosunki dyplomatyczne z rządem włoskim, a następnie jako zwyczajny poseł rosyjski przybędzie hr. Stakelberg.— Pogłoski szerzone przez korespondentów niemieckich z Włoch, głoszą o różnych wyprawach jakie Garibaldi zamierza przedsięwziąć: jedne mówią, że uderzy na Dalmacyę, inne iż zamierza rzucić się do Grecyi i tam wesprzeć powstanie greckie. Są to jednak więcej domysły jak pogłoski, a domysły na niczem nie oparte, korespondenci zaś myślą, iż przez takie wieści mnożą trudności rządowi włoskiemu. — Ważną byłaby, lecz jest niepewna wiadomość z Neapolu, podana przez *Opinione* z 8 t. m., iż w utarczce z Francuzami zginął słynny Chiavone, który tylokrotnie na czele band rozbójniczych wypadał z państwa papiezkiego w neapolitańskie i od dwóch lat niepokoił ciągle Bazylikat i Abruzze, a rozbity cofał się napowrót w granice rzymskie. Donieśliśmy przed kilku dniami, iż banda jego po ostatniem wtargnięciu do Neapolitańskiego w końcu maja, została kilkakrotnie rozbitą przez wojska włoskie, a nakoniec wpędzoną 12 t. m. w państwo papieskie, gdzie miał natrafić na strzegące granic wojska francuskie i w potyczce z niemi zginąć.

W Rumunii po zabiciu w Bukareszcie prezesa ministrów Catargiego, nastąpiła zmiana ministrów i stanął gabinet z Arzakiego, gabinet ultra konserwatywny, a zarazem stronnictwo to bojarskie mając przewagę w Izbie z powodu prawa wyborczego, korzystając z reakcyi, rozwiązało sprawę włościańską na swój zysk w sposób, który jednak w istocie sprawy tej nie rozwiązał. Zabójca Catargiego nie został dotąd wyśledzony.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 10 lipca wieczór. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby wyższéj uchwalono ustawę o podatku od wina i budżet ministerstwa wojny w trzecim odczycie. Podczas rozpraw nad budżetem wyznań i oświecenia książę Jabłonowski objawia życzenie względem uregulowania stosunków majątkowych uniwersytetu Jagiellońskiego. Minister Schmerling robi nadzieję rychłego zebrania się w tym celu komisyi wspólnéj austryacko-rosyjskiéj w Warszawie.

Paryż 10 lipca. Cesarz nadał hrabiemu Morny tytuł księcia.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 10 Lipca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	368	362
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	79¾	78¾
Srebro nowe . . . . złr.	125¾	124¾
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 55	10 40
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 22	10 8
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 2	5 94
„ austryackie . . . . „	6 10	6 2
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	83 75	82 75
„ „ „ na wal. aust. „	79 75	78 75
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	72 25	71 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	82 50	81 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy „	227	225
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100¾	100

Wiedeń 10 Lipca, (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	70	95
5% Pożyczka narodowa	82	30
Akcye banku narod. wiedeńs.	808	—
„ banku kredytowego	216	—
Srebro.	125½	—
Londyn 10 funt. szterl.	127	80
Dukat pojedynczy	6	10

Wiedeń 9 Lipca.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 25	66 —
5% Pożyczka narodowa	83 40	82 30
5% Metaliki na mon. konw.	71 30	71 20
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie	72 —	71 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 —	72 50
5% „ „ galicyjskie	71 25	71 —
5% „ „ bukowińskie	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 —	70 50
5% Pożyczka nowa wenecka	97 —	96 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 50	86 40
4½% Tow. kredyt. galicyjskie	79 75	79 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	91 —	90 80
„ „ „ z r. 1839 całe	126 50	126 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 —	90 75
Bilety rentowe Como	17 —	16 75
Losy zakładu kredytowego	129 75	129 50
„ tryestskie na 4½%	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju	94 75	94 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 50	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 35	38 10
„ Księcia Clary „ 40 „	37 25	36 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 75	38 25
„ Miasta Budy „ 40 „	37 15	36 90
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 85	22 60
„ Hr. Waldstein „ 20 „	24 25	24 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	813	811
„ zakładu kredytowego	215 70	215 60
„ żeglugi parowej na Dunaju	434	432
„ kolei północnej Ces. Ferd.	1934	1932
„ „ rządowej	250 —	249
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	157 25	157 —
„ „ Pardubickiej	126 75	126 25
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	282	281 —
„ „ Galicyjskiej	226 —	225 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	108 —	108 —
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	107 60	107 50
Berlin 100 tal.	4		
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . .	3	107 70	107 60
Genua 100 lirów piem.	6½		
Hamburg 100 marków . .	4	95 20	95
Lipsk 100 tal.	3		
Liworno 100 lirów	6½		
Londyn 10 funtów	3	127 80	127 70
Paryż 100 franków	3½	50 50	50 45

Waluty.

Cesarskie korony . .	17 65	17 60
„ pół korony		
„ dukaty na wagę	6 12	6 10
„ „ obrączkowe	6 12	6 10
Złoto *al marco*		—
Napoleondory	10 22	10 19
Suwereny		—
Fryderyki	11 75	11 70
Luidory		—
Suwereny angielskie	12 90	12 85
Imperyały rosyjskie	10 52	10 48
Srebro	126 —	125 50
„ kupony	125 80	125 60
Talary związkowe	1 90	1 89
Pruskie bilety kasowe.	1 99¾	1 89½

Lwów 8 Lipca.

Dukat holenderski	6 8	6 3
„ austryacki.	6 11	6 6
Półimperyał rosyjski	10 51	10 39
Rubel rosyjski	2 —	1 95
Talar pruski.	1 90	1 88
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 55	78 95
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 55	82 95
Oblig. indemn. bez kupon.	71 38	70 75
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	82 85	81 98

Warszawa 9 Lipca.

Półimperyały . . . . rubli	—	5 70
Obligi skarbowe . . . . „	—	92 40
kupon	—	1 10
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	15 13	15 10
kupon	—	— 2⅚
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	72 —	71 50

Wrocław 9 Lipca

Banknoty austryackie w mon. nowéj	79⅔	—
Polskie bilety bankowe	87 5/12	—
„ listy zastawne	—	87¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	—	98½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 8 Lipca

Renta 3%.	68 30

Londyn 8 Lipca

Konsole. .	92½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wielicski* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wielicski* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 9 do 10 Lipca 1862.

HOTEL ROSYJSKI. Kaucz Jan kupiec z Pragi. Hr. Stecka wł. dóbr z Królestwa. Baczyński Józef wł. dóbr z Podola. Binkowski Rudolf z Koropca.

Wyjechali: Hr. Wodzicki Władysław wł. dóbr do Królestwa. Pohorecki Feliks wł. dóbr do Sanoka. Uznański Adam wł. dóbr do Szaflar. Bukowski Stefan wł. dóbr do Karlsbadu. Dworachowski Józef wł. dóbr do wód. Stefański Antoni wł. dóbr do Ems. Kwoczchowski Fleryan urz. apell. do Szczawnic. Żelechowski Kazimierz ob. do Bardyjowa. Gella Antoni fabrykant do Wrocławia. Lerch Antoni budowniczy do Wiednia. Rogawski Ludwik ob. do Sącza. Keck Karol prywatny do Baden. Rorkowska Eustachia do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Helena i Stefania Wróblewskie ob. z Łaganowa. Filip Pinkas kupiec z Wiednia. Hermann Mises kupiec ze Lwowa. Antoni Brzozowski wł. dóbr z Gubernii Kijowskiej.

Wyjechali: Walerya Liśniewska ob. do Szczawnicy. Ludwika Kiersa ob. do Prus. Karol Czaplicki ob. do Szczawnicy. Kajetan Suwczyński ob. do Królestwa. Katarzyna i Władysław Kwiatkowscy, Paulina Leszczyńska ob., Antonina Filipowiczowa żona urz. do Szczawnicy. August Bieniaszewski ob. do Galicyi. Hr. Adam Plater wł. dóbr do Prus.

HOTEL SASKI. Józef Abłamowicz obyw. z gub. Mińskiéj. Józef Edward Abłamowicz ob. z Augustowa. Kazimierz Łapczyński oficer ros. Leon Orłowski, Edward Jurgens urzędn. k. rz. spraw. wewn., Antoni Siemiński inżyn., Karol Heinrich sekr. kom. wyzn. rel. i ośw. z Warszawy. Teodor Kuczkowski z Płocka. Klemens Telakowski ob. z Płockiego. Aleksander Galle inż. z Kielc. Władysław Kwiatkowski obyw. z Królestwa. Władysław Wojciechowski ob. z Galicyi. Wacław Potuczek ck naczelnik pow. z Tarnowa.

Wyjechali: Aleksander hr. Przeździecki do Wiednia. Rudolf Starzyński, Wojciech Ciechomski, Władysław Rasacki do Karlsbadu. Atanazy Zajączkowski, Skórkowski Teodor, Stanisław Świetlicki, Wacław Potuczek do Galicyi. Julian Rusocki, Stanisław Brzechwa, Zdzisław Majzel do Królestwa.

HOTEL POLLERA. Grzegorz Łukasiewicz wł. dóbr z Bukowiny. Karol Brummer kup. z Bydgoszczy. Ks. Tomasz Jaszczór pleban z Bielska. Ks. Marcin Konkolowski, Leontyna Strachocka ob. z Galicyi. Juliusz Lion kup. z Wrocławia. Mikołaj Łaniewski ob. z żoną z Rosyi. Rudolf Kendler, Franciszek Schwender ck. radcy z Salzburga. E. Dietrich księgarz, A. Kotzula bud. z Prus. Filaret Mochnacki ck. adjunkt pow. z Dryszowa. Wincenty Nieprski radca dworu z Olkusza. Hermann Fränkel zaw. kopalń z Chrzanowa, Karol Gränsser prywatny z Prus.

Wyjechali: August Eggers kupiec F. W. Grund kupiec do Mysłowic. Wacław Aleksa. Maciejowski z żoną do Pragi. Leon Mroczkowski ob. do Lwowa. Dr Blum adw. do Tarnowa.

Inseraty.

W KSIĘGARNI

JULIUSZA WILDTA

W KRAKOWIE,

wyszło z druku i jest po wszystkich księgarniach do nabycia:

Szkarłupka Roman.

Powieść ostatniego Torbanisty

ŻEBRAKA.

Cena złr. 1. (891-2-3)

Ważne dla młodzieży obojéj płci szczególniéj dla Panien dorosłych!

Po wszystkich księgarniach jest do nabycia:

„MENTORKA.“

Pytania i odpowiedzi zabawne dla młodzieży obojga płci, z różnych naszych pisarzy, zebrane i ułożone podług wzoru staréj Sybili.

Cena 40 centów. (902-3)

Niniejsza książeczka jest każdéj osobie,
Miłą powiernicą, w młodéj życia dobie.
Ostrzeże, poradzi, zabawi, rozśmieszy,
A nawet Cię nieraz i w smutku pocieszy.

Uwiadomienie nader pilne i ważne!

Sukcessorowie Oziębłowskich pp. Mrozowieccy, przed kilkunastu laty pod miastem Stanisławowem zamieszkali, proszeni są **o udzielenie o sobie wiadomości** do Tekli z Telszewskich Łeck w Warszawie, w Młynie parowym na Solcu zamieszkałéj. A to celem porozumienia się w ważnym procesie spadkowym w Warszawie z Prokuratoryą Królestwa Polskiego toczącym się. (958-1-3)

Agenturę Domu Zleceń

Braci Chotomskich, Koronowicza i Spółki

w KRÓLEWCU, w Prusiech, przejął od **dnia 1 Lipca rb.** w Wrocławiu

B. Ostrzycki, (916 1-3)

kupiec Cygar, — Bischoffstrasse Nr. 16.

Potrzeba

Panny Służącéj do Szwajcaryi.

Bliższa wiadomość pod L. 34 6/554 przy ulicy Floryańskiéj na dole w sklepie. (926-1-3)

W LONDYNIE

N. 21 Ryders Court Leicester Square, u ***Michalskiego,*** (915-1-4) dostać można

Cygar, Tytoniu i wyrobów stalowych, brzytew, scyzoryków itd.

w najlepszych gatunkach, i dowiedzieć się o tanich mieszkaniach i tłumaczach.

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swój nowo urządzony

HOTEL

pod godłem:

„Miasto Rzym“ (zur Stadt Rom), Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU.

E. Astel.

NB. Elegancko urządzone pokoje od 10 do 15 srebrnych groszy za dobę. (927-1-)

Poszukuje się

zdatnego Leśniczego,

któryby się świadectwami wylegitymował. Wiadomość bliższa w **Administracyi dóbr Bobrek** poczta Oświęcim. (959-1-3)

Dobra do sprzedania!

(848-3)

Dąbrowa z Klimkówką

na trakcie z Tarnowa do Sącza, pół mili od Sącza odległe, nad spławną rzeką Dunajcem, w pięknem położeniu,

ma morgów ziemi około 363 w najlepszéj glebie, lasu bukowego morgów przeszło 283, Propinacyę, Gorzelnię z maszyną, Browar piwny, wszystko w dobrym stanie, Dom mieszkalny i resztę budynków w stanie nie złym. — Wieś **Gołąbkowice**, osobny korpus tabularny, ćwierć mili od N. Sącza, przy gościńcu kommercyalnym, ma gruntu ziemi morgów przeszło 100 w najlepszéj glebie, Propinacyę w 2 murowanych karczmach, pomieszkanie i budynki gospodarcze w stanie nie złym. Nabywca może się zgłosić do BRNIKA pod adresą: **A. M.** poczta ost. Tarnów, Dąbrowa.

Egzamina w szkole Dublańskiéj

na drugie półrocze roku szkolnego 1862, odbędą się

od dnia 9go do 29go Lipca r. b.

w następującym porządku:

9 Lipca: z nauki teoryi rolnictwa w I Klasie, z praktyki rolniczéj w II klasie, z administracyi wiejskiéj w III klasie.

11 dto z administracyi wiejskiéj w II klasie, z chemii rolniczej w III klasie.

14 dto z fizyologii zwierząt w I. klasie, z chemii rolniczéj w III klasie.

16 dto z ogrodnictwa w II klasie, z drenarstwa w III klasie.

18 dto z chemii ogólnej w I klasie, z chemii rolniczéj w II klasie, z praktyki rolniczéj w III klasie.

21 dto z meteorologii w I klasie, z niwelacyi w II. klasie, z technologii rolniczéj w III klasie.

23 dto z botaniki w I klasie, z budownictwa w II. klasie.

25 dto z matematyki w I klasie, z chowu zwierząt w II klasie z leśnictwa w III klasie.

28 dto z praktyki rolniczej w I klasie, z mechaniki w II klasie, z rachunkowości wiejskiej w III klasie.

29 dto popisy. —

Wypracowania rysunkowe przez uczniów wykonane, będą przedłożone przez cały ciąg egzaminów.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach porannych w dniach wyżéj wskazanych, z każdym uczniem z osobna z każdego z pomienionych przedmiotów.

Wstęp do sali egzaminacyjnej wolny jest dla Publiczności.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

We Lwowie d. 20 Czerwca 1862.

Prezydujący: **Krasicki.**

Sekretarz: **Przyłęcki,** (910-2-3)

DYREKCYA ZAKŁADU NAUKOWEGO,

zostającego pod zarządem Towarzystwa Jezusowego w Tarnopolu, zwracając uwagę Szanownych Obywateli na ułatwienie komunikacyi, jakiéj nabył ten zakład dla okolic na zachód położonych przez posunięcie kolei żelaznéj aż do Lwowa; — przypomina oraz główny zarys rozkładu nauk, jakoteż warunków przyjęcia do tego zakładu.

Moralność jakoteż rozwinięcie sił umysłowych i fizycznych powierzonéj sobie młodzieży są zawsze celem usiłowań i czujności zakładu.

Wszystkie nauki przepisane dla niższego i wyższego gymnazyum w państwie austryjackiem wykładają się tak jak w szkołach publicznych.

Oprócz tego wykład historyi polskiéj, na trzy kursa podzielony, — jakoteż nauka języka francuzkiego, są obowiązkowemi dla wszystkich uczniów przedmiotami, — i dla tego nie opłacają się osobno, równie jak rysunki i kaligrafia.

Za osobną zaś opłatą bardzo umiarkowaną mogą pobierać uczniowie naukę języka angielskiego i włoskiego, jakoteż muzyki, fechtunków, tańców i gimnastyki.

Pensya całoroczna wynosi 420 Złr. w. a. i płaci się we dwu ratach t. j. 1go Września i 1go Lutego.

Tylko od roku 9go do 13go mogą uczniowie wstępować do zakładu.

Ktoby chciał zasięgnąć bliższéj wiadomości, raczy się zgłosić do dyrekcyi zakładu naukowego Towarzystwa Jezusowego w Tarnopolu.

Ile możności o spieszne zgłoszenia uprasza się, ażeby zakład zawczasu mógł robić przygotowania odpowiedne przyszłych uczniów liczbie.

Tarnopol w Lipcu 1862. (913-2-6)

GUWERNANTKA,

rodowita Francuzka,

mówiąca dobrze po polsku, od lat pięciu trudniąca się wychowaniem Panien, szuka posady.

Listy frankowane odbiera pod adresą: **M. M.**, poste restante w **Przemyślu.** (960-1-3)

Pensyonat Żeński.

Podpisana ma zaszczyt uwiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, że **Pensyonat żeński** pod jéj przewodnictwem w **Rzeszowie** istniejący, w przyszłym roku szkolnym z dniem 1 Września rb. otwartym będzie. Pensyonat ten podzielony na pięć klas, w których wykład ważniejszych przedmiotów nauczyciele gimnazyalni obejmą: Oprócz W. ks. Dymnickiego, profesora gimn.; W. Panka i W. Magierowskiego, którzy mi w roku bieżącym swéj pomocy udzielają i na rok przyszły takową zapewnili; obejmie W. Brzeziński prof. historyi przy gimnazyum, wykład historyi i jeografii; W. Kornicki profes. nauk przyrodzonych, wykład fizyki popularnéj; W. Nowak, prof. gimn., literaturę polską; W. Stanisz, nauczyciel szkoły główną, język polski; J. panna Weselska, język niemiecki i roboty ręczne; W. Wallner i J. panna Bartmańska, muzykę; W. Zajączkowski, naukę rysunków; a podpisana zajmie się językiem francuzkim, oraz starać się będzie, aby szczerą troskliwością o dobro powierzonych jéj opiece panienek, zjednała sobie uznanie i względy szanownych Rodziców i Opiekunów.

(895-2-4) ***Kazimira Zdrojkowska.***

Obwieszczenie.

[Nr. 11,175]. Dnia 4 Sierpnia 1862 r. odbędzie się w ck. powiatowéj Dyrekcyi Skarbu w Rzeszowie publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych w celu udzielenia zarządu trafiką główną tytuniu w Rzeszowie.

Oferty pisemne, oznaczone znaczkiem stęplowym na 36 kr., do których wykaz pełnoletności, stanu majątkowego i moralności, oraz wadyum 60 złr. w. a. lub kwit ck. kasy zbiorowéj w Rzeszowie na takowe, przyłączone być powinny, najdaléj do 2go Sierpnia 1862 r. powinny być przedłożone ck. powiatowéj Dyrekcyi Skarbu w Rzeszowie.

W roku administracyjnym 1861 w pomienionéj trafice było w obrocie:

	złr.	kr.
tytuniu 72,968 17/32 funtów wartości	62,121	44 5/10
znaczków stęplowych wartości . .	13,602	29
Razem wartości w. a. .	75,723	73 5/10

Wykaz dochodu trafiki głównéj i warunki osiągnienia takowéj można przejrzeć w ck. powiatowéj Dyrekcyi Skarbu w Rzeszowie, lub w Dyrekcyi urzędów pomocniczych ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

Z ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie, dnia 2 Lipca 1862. (925-1-3)

Akademik, trudniący się udzielaniem Lekcyj w pensyonatach, życzy sobie przyjąć podobnyż obowiązek na wsi na czas trwania wakacyj, lub też na cały przeciąg następnego roku szkolnego. — Bliższa wiadomość w *Ekspedycyi „Czasu.“* (947-3)

KONWIKT MŁODZIEŻY.

Niżéj podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, iż otwiera **z dniem 1 Września r. b. KONWIKT MŁODZIEŻY** uczęszczającéj do szkół publicznych, która pobierać będzie korepetycye szkolne, konwersacye francuzkie i na żądanie niemieckie — jakoteż i lekcye w tych językach. — Podpisany starać się będzie szczególniéj, aby wpływając na jéj umysł dobremi radami, mógł zasłużyć sobie na zaufanie szanownych Rodziców i Opiekunów w kraju, w którym już lat 13 pracuje w zawodzie nauczycielskim. Zapewnia przytem, że żaden z powierzonych mu pensyonarzy nie straci roku szkolnego, gdyż przy opiece ojcowskiéj pracować nad nimi szczerze nie omieszka.

Listy frankowane przyjmuje przy **ulicy Wiślnéj Nr. 179** w KRAKOWIE, w domu Wgo Waligórskiego.

(644 8-14) ***Józef Dumaire,***

Nauczyciel języka francuzkiego przy ck. gimnazyum.

Perles purgatives

W. Guyon.

PERLES PURGATIVES W. GUYON

Pigułki te kształtu pereł pana W. Guyon są ze wszystkich lekarstw czyszczących najdogodniejsze do przyjęcia i najskuteczniejsze przeciw zatwardzeniu, żółci, flegmie, boleści żołądka etc. Lekarstwo to można zażywać w każdéj godzinie dnia bez zachowania dyety.

Znajdują się w aptece pana Molędzińskiego w Krakowie pod Barankiem.

Jeden flakonik pigułek przeczyszczających kosztuje 1 fl. 50 centów. Przy przesyłkach 30 centów za opakowanie. (5 9--418)



Herbaty

prawdziwéj

Rosyjsko-chińskiéj karawanowej

¼ funt. oryginalnych paczkach moją firmą opatrzonych oplumbowanych po cenie:

za ¼ ft. paczki rsr.	15 k. —	— zł. 30·50 —	za ¼ ft.	7·63
dto dto	„ 10 „	— — „ 20·50 —	dto „	5·13
dto dto	„ 8 „ 20	— „ 16·50 —	dto „	4·13
dto dto	„ 6 „	— — „ 12·50 —	dto „	3·13
dto dto	„ 4 „	— — „ 8·50 —	dto „	2·13
dto dto	„ 3 „	— — „ 6·50 —	dto „	1·63
dto dto	„ 2 „ 40	— „ 5·50 —	dto „	1·38
dto dto	„ 2 „	— — „ 4·50 —	dto „	1·13
dto dto	„ 1 „ 50	— „ 3·50 —	dto „	0·88

Herbaty czarnéj w kształcie cegły,

1 funt rsr. 1 kop. 50, czyli złr. 3 cent. 50.

Kulka Herbaty czerkieskiéj,

THE PHUR, (797-2-3)

1 funt rsr. 1 czyli złr. 2 centów 50.

Herbaty żółtéj

„SIAN PHIAN,“

za ¼ ft. paczki rsr. 6 — złr. 12·50 — za ¼ ft. 3·13
dto dto „ 5 — „ 10·50 — dto „ 2·63

HERBATY Chińskiéj

w ¼ i ⅛ funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych, po cenie:

za ¼ lub ⅛ f. paczki N. I	złr. 1·40 —	za ¼	35 c
dto dto „ II	„ 1·80 —	„ „	45 „
dto dto „ III	„ 2·00 —	„ „	50 „
dto dto „ IV	„ 2·60 —	„ „	65 „
dto dto „ V	„ 3·20 —	„ „	80 „
dto dto „ VI	„ 3·80 —	„ „	95 „

Herbaty Chińskiéj

Congo Nr. 1 za funt wagi wiedeńskiéj złr.	1·80
dto „ 2 „ „ „ „ „	2·40
Pecco Congo „ „ „ „ „	2·65
Pecco Nr. 1 „ „ „ „ „	3·00
„ „ 2 „ „ „ „ „	3·90
„ „ 3 „ „ „ „ „	5·40
„ „ 4 „ „ „ „ „	6·60
„ „ 5 „ „ „ „ „	7·92
„ „ 6 „ „ „ „ „	8·52
„ „ 7 „ „ „ „ „	8·76
„ „ 8 „ „ „ „ „	9·60

te gatunki Herbaty pakowane są w 5, 10, 20, 30 i 50 f. skrzynkach

nabyć można w Handlu moim.

Ceny powyższe rozumieją się w walucie austryackiej w banknotach. Waga polska. Obstalunki zamiejscowe wprost do Składu mego głównego uczynione w ilości przynajmniéj funtów 10, przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast *franco*.

Herbata, którąby przez szanownych Kupujących za niedobrą uznaną została, może być na koszt Handlu pocztą zwrócona, a należytość się natychmiast franco pocztą prześlę.

Z wyż wspomnione gatunki Herbat utrzymują także Handle pod firmami:

w Andrychowie G. Wyborny.
„ Białéj Karol Schaffrann.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ „ A. Faliszewski.
„ Dzikowie N. Giryński.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Dembicy Wilh. Grosser.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Gablonz Fr. Pietsch.
„ Gracu J. Wilfling.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Grybowie A. Muszyński.
„ Hohenmaut E. F. Tauer.
„ Iglau Franc. Bargehr.
„ Jaśle J. E. Bulsiewicz.
„ Jaworowie L. Gawlikowski.
„ Josefstadzie Ed. J. Traxler.
„ Jarosławiu Br. Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zachariasiewicz & Co
„ Königinhof Bern. J. Durdik.
„ Kentach St. Mrozowski.
„ Karlsbadzie Jan Becher.
„ Kronstadzie J. Hoffmann.
„ Krzeszowicach W. Zawadzki
„ Leżajsku Joel Hirschfeld.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ „ Jan Gawlikowski.
„ Myślenicach M. A. Łowczyński.
„ Meisterdorf K. Fr. Wolff.
„ Müglitz Józef Richter.

w Niemes Fr. Otto Mrzina.
„ Nikolsburg J. M. Fischer.
„ Napagedl Jan Fitschner.
„ Nowym Targu Karol Laur.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
„ Opawie W. C. Hirsch i Syn.
„ Przemyślu Ed. Machalski.
„ „ Win. Praczyński.
„ Pradze J. Chlumetzki.
„ Rzeszowie F. Jaskiewicz.
„ Reichenberg Fr. Otto Mrzina.
„ Rozwadowie K Marecki.
„ Schlan W. Nedwied i Syn.
„ Szegedynie Anton. Felmayer junior.
„ Sillein Franciszka Raida.
„ Samborze Ign. Praczyński.
„ Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Sissek Franc. Pokorny.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Tarnowie Jan Kasprzykiewicz.
„ Tokaju And. Burger.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Veröcze J. Demetrovich.
„ Villach A. Kirchmayer.
„ Wadowicach Ign. Brosig.
„ „ J. Raczyński.
„ „ Aug. Hoeflich.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski.
„ Złoczowie A Gottwald.
„ Żywcu J. Szczygliński.

Karol Herrmann w Krakowie.

Chłopczyk dwunastoletni, cery białej, oczu siwych, szatyn; ubrany w majtki białe i bluzkę białą w paseczki fioletowe — wyszedłszy z domu dnia 7 b. m. nie powrócił. — Ktoby miał o nim wiadomość, raczy łaskawie dać znać pod N. 365 przy ulicy Floryańskiéj na drugie piętro **za nagrodą.** (961-1-)

Ogłoszenie przedpłaty.

Dra Artura Lutzego

Nauka Homeopatyi,

przełożoną na język polski **za upoważnieniem autora,** zacznie wychodzić zeszytami od 1go Sierpnia r. b. w drukarni *Edwarda Winiarza* we Lwowie.

Cena przedpłaty na jeden zeszyt wynosi 50 centów w. a. — Przedpłatę przyjmuje się tylko na dwa zeszyty od razu w ilości 1 złr. w. a.

Szanowni przedpłaciciele raczą pieniądze nadsełać do drukarni p. *Edwarda Winiarza* lub do W. *Wenantego Jełowickiego* pod L. 136 2/4 we Lwowie.

Szanownym redakcyom dzienników, księgarniom lub prywatnym, którzy się zechcą zająć zbieraniem przedpłaty ofiaruje się dziesiąty egzemplarz darmo; tych uprasza się o przesyłanie pieniędzy do drukarni *E. Winiarza.* (921-1-3)

WODA SODOWA

(SODA WATER).

Powszechnie dziś jako napój przyjemny, orzeźwiający a razem léczący zalecana, a w wielkiéj ilości od dwóch lat w fabryce mojej obok innych lekarskich sztucznych wód bez przerwy urządzona, nabywaną być może w bieżącym roku po cenach następujących:

Wody Sodowéj.....**flaszka** po 15 centów,
dto dto .....**szklanka**.. 5 „
dto **Selcerskiéj** ..**flaszka** ...15 „
Lemoniady gazowéj.. „ ...20 „
dto **magnezyowéj** „ ...50 „

Zamówienia na wyszczególnione tu jakotéż i inne wody lekarskie sztuczne przyjmują się albo w fabryce w domu Wgo T. Czecha na Piasku, albo w Aptece podpisanego w Rynku głównym miasta istniejącéj.

Od cen powyższych odstępuje się 10 do 20%, stosownie do ilości żądanéj wody.

Odnoszącym flaszki zwraca się **5** centów za każdą.

Na żądanie może być urządzona Woda sztuczna *Vichy*, a mianowicie *Source nouvelle des Célestins* i *Grande Grille.*

(907-2 12) **Dr. Floryan Sawiczewski.**

BIÓRO

Adwokata Dra Altha

z domu Wgo Wojczyńskiego w Rynku głównym do domu Wielmożnego Placera pod l. 625 przy małym Rynku, gdzie dotąd istnieje apteka „pod Barankiem“ z dniem 5 lipca b. r. przeniesionem zostało. (914 2-5)

Ogólny

Zakład Zaopatrzenia

W WIEDNIU,

na nowe wkładki z dniem 1 Czerwca rb. na nowo otwarty został,

które to wkładki podług nowych najw. sankcyonowanych statutów, jak również dopłaty do dawniejszych wkładek mogą być uiszczane w Kasie administracyi w Wiedniu, lub w komandytach krajów koronnych.

Tekst nowych statutów w języku polskim, niemieckim, węgierskim lub czeskim, jest do nabycia za cenę 10 centów w. a.; krótkie zaś objaśnienie, jak również przedstawienie korzyści dla właścicieli wkładek dawniejszych wypaść mogących, udzielają się w Administracyi jak i komandytach bezpłatnie.

Wiedeń dnia 2 Czerwca 1862.

Administracya ogólnego Zakładu Zaopatrzenia. (868-3)

Dom rolniczo-komisowy

Józefa Marsa i Spółki

w NOWYM SĄCZU

Dom ten otwartym został z dniem 1 Czerwca br. którego wspólnicy biorą sobie za zadanie:

a) udzielanie zaliczek na oddane w komis produkta do sprzedaży, znajdujące się bądź w składach domu rolniczo-komisowego, bądź w składach przez zarząd tego domu za bezpieczne uznanych;

b) przyjmować komisa na sprzedaż i kupno wszelkich produktów rolniczych i przemysłowych, tak krajowych jak zagranicznych;

c) sprowadzać w skutek zamówienia produkta i inne artykuły rolnictwa lub przemysłu dotyczące;

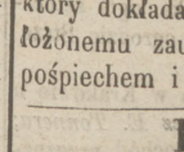
d) w zakresie rolniczym i przemysłowym pośredniczyć między stronami i zleceń dopełniać;

e) obejmować ajencye zakładów zabezpieczenia od ognia i innych szkód elementarnych, zgoła przedsiębranie tego wszystkiego, coby przy umiarkowanéj korzyści dla wspólników, odpowiedziało zamierzonemu celowi.

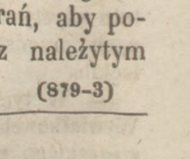
Wzywamy zatem i zapraszamy jak najuprzejmiéj wszystkich obywateli tak ziemskich jak miejskich, wszystkie zakłady fabryczne i rękodzielnicze, aby swe interesa za pośrednictwem domu naszego załatwiali, aby próby i wzory swych produktów, cenniki, rysunki itp. okazy nadsyłali, obstalunki i zamówienia robili, o wiadomości potrzebne odnosili się, słowem zgłaszali się z wszelkiemi życzeniami do domu naszego, a który dokładać będzie wszelkich starań, aby położonemu zaufaniu odpowiedział, z należytym pośpiechem i akuratnością. (879-3)

Licytacya

odbędzie się na dniu 10 Lipca 1862 w Czortkowcu dolnym, obwodzie Kołomyjskim na



80 sztuk koni



rasy oryentalnéj, jakoto ogiery, klacze rodzajne, młodzież, konie zaprzężne i wierzchowe w wysokiéj szkole jeżdżone, dla dam zdatne, tudzież powozy różne, ubiory na konie zaprzężne wierzchowe, narzędzia gospodarskie i meble. — Ostatnia poczta Obertyn.

(731-3) **Robert Pelz,** Rządzca.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*